Kurier Szczeciński

SOBOTA 13, NIEDZIELA 14 MARCA 1976 ROKU

WYD. AB

Nr 59 (9748) Rok założenia 1945 Cena 1 złoty

Jednomyślne głosowanie w Bundesracie

Porozumienia PRL — RFN ostatecznie zatwierdzone

BONN PAP. Korespondent PAP Eugeniusz Guz pisze: Bundesrat (izba krajów zachodnioniemieckich) ratyfikował w piątek podpisane przez Polskę i RFN porozumienie o zaopatrzeniu emerytalnym i wypadkowym. Porozumienie to zostało już uprzednio zatwierdzone przez Bundestag, a więc procedura ratyfikacyjna w RFN została ostatecznie zakończona. Chadecja, która dłuższy czas sprzeciwiała się wszystkim zawartym między PRL i RFN jesienią ub. roku porozumieniom, zdobyła się w ostatniej chwili na jednogłośne „tak". Tym samym po raz pierwszy w Republice Federalnej zapadła jednogłośna decyzja koalicji socjal-liberalnej i opozycji chrześcijańsko-demokratycznej, dotycząca normalizacji stosunków między Polską i RFN.

MINISTER spraw zagranicznych RFN Hans Dietrich Genscher uzasadnił na wstępie debaty ratyfikacyjnej doniosłość uzgodnionych w Helsinkach porozumień dla dwustronnych stosunków Polska—RFN oraz ich znaczenie w aspekcie międzynarodowym, zwłaszcza w procesie łagodzenia napięć. Podkreślił on, iż między siłami politycznymi reprezentowanymi w Bundesracie nie ma żadnych różnic zdań co do tego, że w polityce zagranicznej RFN stosunki z Polską zajmują centralne miejsce. Wskazał też na ogromną odpowiedzialność społeczeństw obu krajów, które nie zapominając o przeszłości, muszą jednak skoncentrować swe wysiłki na wspólnej budowie lepszej przyszłości.

Przedłożony Izbie pakiet porozumień jest bardzo istotnym wkładem do tego procesu. Minister Genscher wskazał, że nie tylko kraje socjalistyczne, ale również zachodni sojusznicy RFN dostrzegają historyczne znaczenie porozumień z Polską i ich aktualną wartość.

STANOWISKO krajów rządzonych przez CDU/CSU przedstawił premier Bedenii-Wirtembergii Hans Filbinger. Uznał on wyjaśnienie złożone przez ministra Genschera w toku procesu ratyfikacyjnego za zadowalające opozycję i umożliwiające jej jednogłośną akceptację porozumień.

ARGUMENTACJĘ pozostałych krajów przedstawił prezydent Senatu Bremy Hans Koschnick (SPD), który szczególnie silnie zaakcentował

(Dokończenie na str. 3)

Spotkanie E. Gierka i P. Jaroszewicza z pracownikami poznańskiego rolnictwa

Przedwyborczy dialog kierownictwa partii i rządu ze społeczeństwem

W CAŁYM KRAJU odbywają się przedwyborcze spotkania kandydatów na posłów do Sejmu i radnych wojewódzkich rad narodowych z szerokimi kręgami wyborców z różnych środowisk zawodowych i społecznych.

„Program partii — programem narodu" — pod takim hasłem odbyło się 12 bm. w Poznaniu spotkanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza z przedstawicielami poznańskiego rolnictwa oraz przemysłu, nauki i placówek związanych z obsługą wsi.

W SPOTKANIU uczestniczył kandydat na posła Ziemi Poznańskiej, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch. Wśród zebranych — kandydaci na posłów do Sejmu PRL i na radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej z trzech okręgów, wyborczych województwa: Poznania, Gniezna i Szamotuł.

SPOTKANIE to — jak stwierdził I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada witając przedstawicieli najwyższych władz — stanowi jedno z ogniw przedwyborczego dialogu kierownictwa partii i rządu z całym polskim społeczeństwem.

NASTĘPNIE głos zabrał prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Wystąpienie premiera uczestnicy spotkania przyjęli długotrwałymi oklaskami. **(Tezy przemówienia zamieszczamy oddzielnie).**

ZABIERAJĄCY kolejno głos przedstawiciele różnych dziedzin gospodarki żywnościowej stwierdzili, że najlepszym wyrazem poparcia dla polityki partii będą konkretne czyny i dokonania poznańskich rolników oraz wszystkich ludzi pracy województwa.

NA ZAKOŃCZENIE spotkania, witany gorąco przez jego uczestników, głos zabrał Edward Gierek. Wystąpienie I sekretarza KC PZPR zebrani przyjęli gorącą, długotrwałą owacją. **(Tezy przemówienia zamieszczamy oddzielnie).**

Zebrani uchwalili apel do wszystkich ludzi rolniczego trudu woj. poznańskiego o wzmożenie wysiłków na rzecz dalszego zwiększenia produkcji rolniczej.

* * *

PRZEBYWAJĄCY w Poznaniu przywódcy partii i rządu odwiedzili przed spotkaniem przedwyborczym Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.

W maju — powrót do Ojczyzny

Polska wyprawa na Antarktykę dobiega końca

REJON Georgii Południowej, 11. III. Wcześniej niż zakładano pierwsza polska ekspedycja morska do Antarktyki powróci do kraju. Pobyt „Profesora Siedleckiego" i „Tazara" na zimnych morzach południowej półkuli zakończy się w pierwszych dniach kwietnia. Większość zaplanowanych badań naukowych już wykonono, przeprowadzono pomyślny zwiad łowisk. Obecnie korzystając z dobrej pogody kończącego się antarktycznego lata oba statki kontynuują połowy w bliskiej odległości od siebie i uzupełniają ładownie. Biolodzy zgromadzili cenne kolekcje ryb

(Dokończenie na str. 2)

Z polickiego „Prefabudu"

Domki letniskowe i ogrodowe

W POLICACH, z dala od osiedli mieszkaniowych, zlokalizowano zakłady produkcyjne Kombinatu Remontowo-Budowlanego „Prefabud". Oddział ten po wielu latach dobrych i złych zaczyna ponownie „rozwijać skrzydła". Z rozmowy z dyrektorem Brunonem Wiśniewskim jednoznacznie wynika, że perspektywy produkcyjne polickiego oddziału są olbrzymie. Ukierunkowanie się na określoną specjalizację pozwala wyzyskać rezerwy, wydłużyć cykl produkcyjny i stale poprawiać jakość produktu finalnego.

Założenia przewidują specjalizację w stolarce budowlanej. Głównym produktem będą tu **domki letniskowe, altanki** dla potrzeb ogrodów działkowych i **pawilony socjalne.** Obecnie wytwarza się 5 różnych typów domków, opartych na zunifikowanych elementach. Pozwala to na pewną seryjność produkcji i zmniejszenie nakładu pracy. Na rysunku prezentujemy jeden z domków letniskowych o pow. zabudowy 60 m kw. Został też opracowany kolejny typ o pow. 46 m kw. Natomiast pawilony socjalne, zgodnie z życzeniem klienta, mogą posiadać 2 i 3-krotnie większą powierzchnię. Zyskały sobie one dobrą opinię. Wiele zakładów zakupiło te obiekty z przeznaczeniem na przejściowe pomieszczenia biurowe, świetlice, jadalnie czy też szatnie.

(Dokończenie na str. 2)

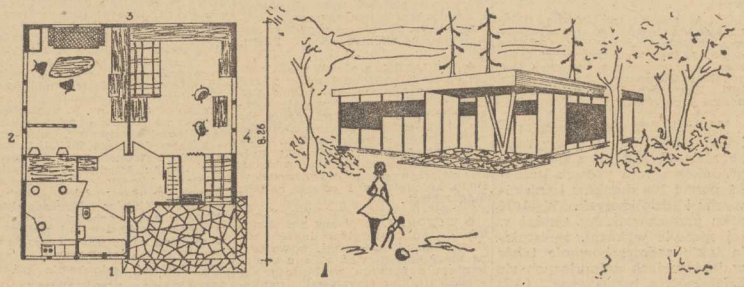

Z myślą o Olimpiadzie 1980 roku

13.3. MOSKWA PAP. W Tallinnie (Estońska SRR), gdzie w 1980 roku będą odbywać się olimpijskie regaty żaglowe, rozpoczęto budowę nowoczesnego ośrodka telewizyjnego. Nowe centrum nadawcze TV, z żelbetową wieżą o wysokości 314 metrów, będzie emitować cztery programy, na kanałach pozwalających włączać się do międzynarodowych układów Intervizji oraz Eurowizji, a także przekazywać programy za pomocą sztucznych satelitów na drugą półkulę.

Nowy talliński ośrodek nadawczy będzie oczywiście trasmitował przebieg Olimpiady — w tym też celu przyspieszono jego budowę.

TEGOROCZNA odmiana kostiumu „tango", który robił furorę ubiegłego lata.

(CAF-AP)

Pirat drogowy skazany na 10 lat więzienia

W LIPCU ub. r. Jerzy S. po całonocnym pijaństwie jechał około godziny 12 samochodem, szosą z Pruszkowa do Grodziska. Przy skręcie w lewo samochód znalazł się po lewej stronie jezdni i wjechał na pobocze, którym w tym momencie szła rodzina składająca się z ojca, matki i dwojga dzieci. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, a jedno dziecko odwieziono do szpitala. Analiza krwi u zatrzymanego Jerzego S. wykazała ponad 2 promile alkoholu.

Jerzy S. nie przyznał się do zarzucanego mu aktem oskarżenia przestępstwa, wyjaśniając, że nie widział idących ludzi.

Sąd Rejonowy w Grodzisku skazał Jerzego S. na 10 lat pozbawienia wolności i zakaz prowadzenia pojazdów na okres 10 lat.

Dziś 12 stron ◆ Nauka — w walce z hałasem ◆ Nasz wywiad ◆ Okiem innych ◆ Cena 1 zł

70,76

Tezy wystąpień I sekretarza KC PZPR i prezesa Rady Ministrów na spotkaniu z pracownikami poznańskiego rolnictwa

Upowszechniać dobre wzory

Edward Gierek:

■ PRZEBIEG spotkania był jeszcze jednym potwierdzeniem poparcia, jakiego programowi wyborczemu FJN udzielają ludzie pracy poznańskiej wsi, stał się świadectwem zrozumienia najważniejszych zadań wynikających z tego programu i woli ich konsekwentnej realizacji. To stanowisko rolników Wielkopolski, stanowisko ogromnej większości polskiego społeczeństwa, cieszy nas wszystkich i napawa optymizmem, jest źródłem przekonania o słuszności obranej drogi, jest podstawą wiary w powodzenie podjętych wspólnie przez partię i naród zamierzeń.

■ ROLNICTWO, mimo trudnych warunków klimatycznych dwu ostatnich lat, które poważnie zaciążyły na plonach, wniosło godny wkład do realizacji zadań, które na kreślił VI Zjazd partii. Praca rolników zasługuje więc na wysoką ocenę i na powszechny szacunek.

■ SZCZEGÓLNĄ wagę ma pełne uruchomienie rezerw w rolnictwie. Wyniki produkcji rolnej wpływają bowiem w decydujący sposób na sytuację rynkową, a zatem na poziom życia ludzi pracy, którego stały wzrost jest zasadniczym celem polityki naszej partii i naszego państwa.

■ Cały kraj zna godne najwyższego uznania cechy mieszkańców Wielkopolski — patriotyzm i ofiarność, inicjatywę i rzetelność, umiejętność dobrej organizacji i gospodarność. Chcielibyśmy, aby te cechy stały się powszechne wśród wszystkich rolników i pracowników rolnictwa w całej Polsce. Rzecz w tym, aby bardziej aktywnie i skutecznie upowszechniać dobre wzory, aby wzajemnie korzystać z najlepszych doświadczeń. Potrzebna jest po prostu inicjatywa w tym względzie. Jest to ważne zadanie administracji terenowej i służb rolnych, wszystkich instytucji powołanych do realizacji polityki rolnej partii.

■ KLUCZOWYM problemem rolnictwa pozostaje nadal sprawa właściwego zagospodarowania ziemi oraz intensyfikowanie upraw tak, by każdy hektar użytków rolnych dawał wysokie plony. Stosunek do ziemi, do wykorzystania tego wielkiego ogólnonarodowego dobra, jest głównym probierzem obywatelskiej postawy i rozumienia interesów Polski.

■ ZROBILIŚMY wiele, aby umocnić poczucie pewności i perspektyw każdego dobrego gospodarstwa, które przyczynia się do realizacji ambitnych zamierzeń w dziedzinie poprawy wyżywienia narodu. Jest to nienaruszalna zasada naszej polityki, polityki która będziemy się kierować również w przyszłości.

■ KOMITETY gminne naszej partii, podstawowe organizacje partyjne na wsi, jak też naczelnicy gmin i służba rolna winny koncentrować wysiłki przede wszystkim na głównych celach, którymi są: dobre zagospodarowanie ziemi, intensyfikacja produkcji, zwłaszcza zwierzęcej, w oparciu o własną bazę paszową, lepsze gospodarowanie na użytkach zielonych. Wymaga to od członków partii, a także od członków sojuszniczego ZSL, od całego aktywu społeczno-politycznego wysokiego poczucia odpowiedzialności za rozwój rolnictwa na swym terenie, ścisłego kontaktu z producentami — rolnikami, trafnego podejmowania decyzji, sprawnej pracy.

■ POMYŚLNY rozwój naszego kraju wiążemy zawsze z umacnianiem bezpieczeństwa i pokoju w Europie i w świecie. Nasza polityka zagraniczna zmierza konsekwentnie do pogłębienia procesu odprężenia i ułożenia trwałych pokojowych stosunków ze wszystkimi krajami. Kierując się tym dążeniem i w duchu aktu końcowego konferencji w Helsinkach uzgodnione zostały z kanclerzem federalnym Helmutem Schmidtem i ministrem spraw zagranicznych, wicekanclerzem Hansem-Dietrichem Genscherem porozumienia, dotyczące uregulowania szeregu ważnych spraw w naszych stosunkach wzajemnych. Podpisane w Warszawie 9 października 1975 r. porozumienia te, usuwając szereg przeszkód na drodze normalizacji, wieńczą niejako okres tworzenia jej podstaw i pozwalają skoncentrować wysiłki na pogłębianiu i poszerzaniu tego procesu. Powiedzieliśmy się już tu w Poznaniu, że dziś Bundesrat Republiki Federalnej Niemiec porozumienia te jednomyślnie ratyfikował. Wraz z ratyfikacją przez Radę Państwa PRL wejdą one w życie. Jednomyślna decyzja Bundesratu stanowi dobry prognostyk na przyszłość.

■ POLSKA niezmiennie opowiada się za normalizacją stosunków z RFN na gruncie układu z 7 grudnia 1970 r. oraz porozumień z Helsinek. Czynimy to w przekonaniu, że odpowiada to interesom obu usadowionych w sercu Europy krajów i narodów. Widzimy szerokie możliwości rozwoju współpracy gospodarczej, kulturalnej i naukowo-technicznej oraz współpracy w innych dziedzinach, by proces ten pogłębiać.

■ UTRWALANIE pokojowych stosunków między Polską i innymi krajami socjalistycznymi a Republiką Federalną Niemiec dobrze służy sprawie zbliżania narodów, sprawie realizacji postanowień historycznej konferencji w Helsinkach.

■ PROGRAM wyżywienia narodu, uchwalony w październiku 1974 roku na XV Plenum KC partii i rozwinięty na VII Zjeździe stanowi niezmiernie ważną część składową całej strategii społeczno-gospodarczego rozwoju Polski. Warunkiem jego realizacji jest wyższa jakość pracy, a więc wyższe jej wyniki w całym rolnictwie i we wszystkich związanych z nim dziedzinach gospodarki.

■ WIELKA ranga spraw rolnictwa w życiu całego kraju pod wieloma względami stawia po nowemu sprawę współodpowiedzialności każdego rolnika za dalszy rozwój Ojczyzny. Wierzymy — zakończył E. Gierek — że wasza praca służyć będzie coraz lepiej umacnianiu siły Polski i pomyślności narodu. Jesteśmy również głęboko przekonani, że w wyborach do Sejmu i rad narodowych wszyscy rolnicy, cała patriotyczna i pracowita wieś polska da wyraz poparcia dla programu FJN, dla kandydatów zgłoszonych na wspólnych listach.

Piotr Jaroszewicz:

▲ PÓJDZIEMY do urn wyborczych świadomi, że motywem przewodnim naszej polityki jest troska o stałą poprawę warunków życia narodu, w oparciu o szybki rozwój naszej gospodarki i poprawę jej efektywności, silni przeświadczeniem, że stać nas, aby wytyczone na VII Zjeździe PZPR wielkie zadania społeczno-gospodarczego rozwoju Polski w pełni wykonać.

▲ BUDOWA rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego wymaga unowocześniania i doskonalenia wszystkich dziedzin gospodarki, powszechnego uruchamiania rezerw, osiągania wysokiej jakości pracy. Wszystko to dotyczy także naszego rolnictwa. W obecnym pięcioleciu powinno ono dać Ojczyźnie taką produkcję, która zapewni warunki do wykonania nakreślonych przez VII Zjazd założeń wzrostu stopy życiowej narodu, złagodzi obecne trudności w zaopatrzeniu ludności w niektóre artykuły spożywcze, głównie w mięso i jego przetwory oraz przyczyni się do umocnienia równowagi w stosunkach gospodarczych z zagranicą.

▲ SPRAWA o podstawowym znaczeniu jest pełne i racjonalne wykorzystanie każdego hektara ziemi, ciągłe podnoszenie jej wydajności. Nie wolno nam i nie będziemy tolerować jakichkolwiek przejawów marnotrawstwa użytków rolnych.

▲ PAŃSTWO dba o coraz lepsze zaspokajanie produkcyjnych, bytowych, oświatowych i kulturalnych potrzeb wsi polskiej.

▲ W KSZTAŁTOWANIU przyszłości rolnictwa sprawa kluczowa jest rozwój bazy technicznej. Wymaga to wielu przedsięwzięć inwestycyjnych. Na czoło wysuwa się mechanizacja i chemizacja, budownictwo inwentarskie, melioracje i zaopatrzenie w wodę oraz inwestycje służące wzrostowi produkcji pasz. Ogółem w latach 1976—1980 nakłady inwestycyjne w rolnictwie będą o ponad 50 proc. wyższe od nakładów poniesionych w latach 1971—1975.

▲ W LATACH bieżącej 5-latki o 70 proc. wzrosną dostawy ciągników, w tym również tych najnowocześniejszych. Sprzęt zbóż kombajnami wzrośnie w 1980 roku do 50 proc., a ziemniaków do prawie 40 proc. W 1980 r. rolnictwo otrzyma 4.800 tys. ton nawozów sztucznych. Wskaźniki te obrazują rosnący udział klasy robotniczej i kadr naukowo-technicznych przemysłu i nauki w podnoszeniu produkcji rolnej. Współodpowiedzialność przemysłu za rozwój rolnictwa umacnia so już robotniczo-chłopski.

▲ JEDNYM z fundamentalnych problemów produkcyjnych jest dla wszystkich sektorów rolnictwa intensyfikacja gospodarki paszowej. Musimy znacznie zwiększyć zbiory zbóż i roślin pastewnych, głównie w drodze podnoszenia plonów, a także wprowadzania zmian w strukturze zasiewów na korzyść odmian intensywnych i wysoko wydajnych.

▲ SEJM VII kadencji czeka bardzo odpowiedzialna praca. Musi to być kadencja nacechowana wysokim poziomem działania ustawodawczego i kontrolnego, optymalnym wykorzystaniem konsultacji, żywym reagowaniem na impulsy płynące od społeczeństwa, bezpośrednia więzią z codziennym życiem Polski.

▲ WIELKIE zadania staną także przed nowo wybranymi radami narodowymi województw. Oczekujemy od radnych aktywnego pełnienia ich służby społecznej i państwowej.

▲ ROLNICY polscy dowiedli swoją ofiarną pracą i zaangażowaniem społecznym, że idą z partią, z socjalizmem, z postępem.

▲ JESTEŚMY głęboko przekonani — zakończył premier — że w dniu wyborów do Sejmu i rad narodowych, rolnicy polscy potwierdzą swą mądrość i dojrzałość obywatelską, opowiadając się jednomyślnie za programem FJN.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Boginka" z Kołobrzegu,
m/s „Barlinek" z Francji,
s/s „Bielsko" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Ciechocinek" do Norwegii,
m/s „Dziwożona" do Danii,
m/s „Łódź" do Afryki Zach. via Hamburg, Rotterdam i Antwerpia,
m/s „Kolejarz" do Narviku,
m/s „Barlinek" do Anglii,
s/s „Sławno" do Danii,
m/s „Przemyśl" do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU: 14 BM.

m/s „Karpacz" z Antwerpii,
m/s „Iwonicz-Zdrój" z Rotterdamu,
m/s „Kapitan Kański" z Antwerpii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Oria" do Anglii.

Komunikat Ministerstwa Oświaty i Wychowania

MINISTERSTWO Oświaty i Wychowania w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji informuje wszystkich organizatorów placówek wypoczynku dla dzieci i młodzieży, że wnioski o rezerwację miejsc w pociągach przewożących dzieci i młodzież na letni wypoczynek należy składać w dyrekcjach okręgowych kolei państwowych w terminie do 20 marca br.

Przewozy dzieci i młodzieży realizowane będą pociągami normalnego kursowania i częściowo pociągami sezonowymi, których terminy i trasy przejazdu znajdują się w dyrekcjach okręgowych i rejonowych kolei państwowych.

Organizatorzy placówek wypoczynku przed złożeniem wniosku powinni zasięgnąć w DOKP informacji, czy planowany termin wyjazdu i trasa przewozu pokrywają się z planami przewozów dzieci opracowywanymi na okres wakacji letnich.

(PAP)

Portugalski minister spraw zagranicznych przybywa dziś do Polski

WARSZAWA PAP. Dziś 13 bm. przybywa z oficjalną wizytą do Polski minister spraw zagranicznych Republiki Portugalii Ernesto Melo Antunes.

Jego trzydniowy pobyt i zapowiedziane rozmowy polsko-portugalskie służyć będą dalszemu rozwojowi stosunków i współpracy między obu państwami, które nawiązane so stały po obaleniu dyktatury i zwycięstwie sił postępu w Portugalii.

Będzie to pierwsza wizyta w Warszawie Ernesto Melo Antunesa. Ten 43-letni polityk, absolwent wyższej uczelni wojskowej, jest jedna z głównych postaci Ruchu Sił Zbrojnych i postępowych przemian portugalskich. Jest członkiem Rady Rewolucyjnej (MFA). Po wydarzeniach z kwietnia 1974 r. pełni szereg funkcji państwowych; od marca 1975 r. jest — z krótką przerwą — ministrem spraw zagranicznych swego kraju.

Wczoraj w kraju

◆ WCZORAJ zakończyło się 3-dniowe przyjacielskie robocze spotkanie członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego z członkiem KC KPCz, ministrem spraw zagranicznych CSRS Bohuslavem Chnioupkiem. Opublikowany został wspólny komunikat.

◆ W 20 ROCZNICĘ śmierci wybitnego polityka, działacza państwowego, społecznego i męża stanu, pierwszego prezydenta Polski Ludowej Bolesława Bieruta na jego grobie na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie złożono wczoraj wieńce i kwiaty. Wartę honorową zaciągnęli żołnierze. Na płycie grobowca został złożony wieniec od KC PZPR.

◆ W PIĄTEK, z okazji zbliżającego się XI Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej, w ambasadzie Bułgarii w Warszawie odbyło się spotkanie z przedstawicielami prasy, radia i telewizji, podczas którego amb. Christo Szanow mówił o osiągnięciach Ludowej Republiki Bułgarii i przygotowaniach do Zjazdu, stanowiącego ważne wydarzenie w życiu komunistów i całego narodu bułgarskiego.

◆ WCZORAJ podpisany został protokół polsko-belgijsko-luksemburskiej komisji mieszanej, powołanej na mocy postanowień układu wieloletniego o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej zawartego między Polską a Unią Gospodarczą Belgijsko-Luksemburską w listopadzie 1973 r. Komisja dokonała oceny wyników współpracy i przedyskutowała kierunki jej rozwoju na rok bieżący i lata następne, wskazując m. in. na konieczność aktywizacji powiązań kooperacyjnych i zwiększenia polskiego eksportu na rynek Unii Gospodarczej Belgijsko-Luksemburskiej.

Plenum ZW TKKŚ

WCZORAJ odbyło się VI plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej na temat zadań TKKŚ w realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR. Referat programowy na ten temat wygłosiła sekretarz ZW TKKŚ Urszula Rosłaniec. Referat uwzględniał działanie towarzystwa na trzech płaszczyznach: inspiracyjno-programującej, współdziałania z innymi ogniwami frontu ideowo-wychowawczego i działania na rzecz samych członków. Szczecińskie TKKŚ ma znaczne osiągnięcia w działalności statutowej, organizacji — klubów działacza TKKŚ, Uniwersytetów Powszechnych dla Rodziców, Klubu Młodego Racjonalisty, Studiów Wiedzy o Małżeństwie, stałych punktów odczytowych, a ostatnio Klubów Nauczycielskich TKKŚ. Obecnie zachodzi potrzeba umocnienia pracy wśród studentów, w miejscu zamieszkania oraz na wsi.

W dyskusji członkowie plenum, wzbogacając przedstawiony program, postulowali zwiększenie zasięgu oddziaływania TKKŚ głównie w zakładach pracy, osiedlach mieszkaniowych i na wsi. Sporo mówiono o potrzebie popularyzowania świeckich obrzędów i obyczajów.

Domki letniskowe i ogrodowe

(Dokończenie ze str. 1)

WPRAWDZIE stolarka budowlana stanowić będzie główny profil produkcyjny „Prefabudu" w Policach (wraz z kooperującymi zakładami w Trzebieży i Nowym Warpnie), ale nie jest to jedyny i wyłączny kierunek działania. Zakład ten zajmuje się również pozyskiem trzciny i jej przerobem. Z surowca tego wytwarza się płyty i maty, stosowane w budownictwie. Pewien procent tych wyrobów przeznacza się także na eksport. Nie są to wielkie ilości. Decydują o tym przede wszystkim braki sprzętu. Poprawa tej sytuacji mogłaby zwiększyć pozysk trzciny i jej przerób na półfabrykat eksportowy.

WRESZCIE wytwarza się w Policach, w niezmiernie trudnych warunkach, płyty cementowo-wiórowe (tzw. supreme) przeznaczoną dla budownictwa jako materiał ocieplający. W ub. roku na szeroką skalę wytwarzano także płotki odśnieżne przeznaczone dla drogownictwa. Wytrzystywany jest do tego celu materiał drzewny o niższej wartości. Uruchomienie tej produkcji pozwoliło na zatrudnienie ludzi bez kwalifikacji. Zresztą duża część załogi rekrutuje się z ludzi z okolicznych terenów, którzy nie mają pełnych kwalifikacji. Są to pracownicy przyuczeni do określonych czynności zawodowych.

Perspektywy dla prawie 180-osobowej załogi „Prefabudu" zostały jednoznacznie nakreślone. Główny profil produkcyjny — stolarka budowlana da możność wielu z nich zaadaptowania się do nowego zawodu.

CAŁA bieżąca pięciolatka ukierunkowana będzie na maksymalną specjalizację produkcyjną i zawodową. Jednocześnie własnymi środkami realizować się będzie dalszą poprawę warunków socjalnych załogi. Pierwsze efekty są już widoczne i odczuwalne.

NA zakończenie chcemy poinformować, że w tym roku „Prefabud" jest w stanie wyprodukować dla potrzeb ludności ponad 100 domków letniskowych i działkowych. W 1975 roku przeprowadzony sondaż w tej sprawie wykazał, że istnieje takie zapotrzebowanie także w instytucjach zajmujących się działalnością turystyczną. (AZ)

PS. Zainteresowanych domkami letniskowymi odsyłamy bezpośrednio do dyrekcji „Prefabud" w Policach, ul. Tanowska 1, tel. 175-556.

Polska wyprawa na Antarktykę

(Dokończenie ze str. 1)

dla krajowych muzeów, obejmujące nie znane w kraju gatunki fauny antarktycznej. Część z nich trafi do Świnoujścia. W macierzystym portowym mieście „Tazara" znajdzie się również egzemplarz pięknego pingwina królewskiego z Południowej Georgii. W drodze powrotnej do kraju członkowie ekipy naukowej, w skład której wchodzą również — na obydwu statkach — naukowcy ze Szczecina i Świnoujścia, przystąpią do opracowania sprawozdań z przeprowadzonych badań, w czym pomoże im komputerowy bank informacji uruchomiony na statku „Profesor Siedlecki".

Wcześniejsze zakończenie ekspedycji jest owocem jej dotychczasowych osiągnięć jak również wynikiem dobrych w tym roku w Antarktyce warunków pogodowych. Tylko na Morzu Scotia pogoda dała się przez krótki czas we znaki członkom pierwszej naukowej ekspedycji antarktycznej. W sumie jednak południowe morza polame okazały się dla niej łaskawsze niż oczekiwano.

Ryszard BADOWSKI

SPADEK KURSU FUNTA SZTERLINGA

▲ Kurs brytyjskiego funta szterlinga spadł w czwartek do rekordowo niskiego poziomu. Tydzień temu za jednego funta płacono na rynkach dewizowych jeszcze 2 dolary, podczas gdy obecnie już tylko 1,92 dol. W wyniku spekulacji giełdowej, obliczonej na spadek kursu waluty brytyjskiej, w ciągu tygodnia straciła ona na wartości aż 6 proc.

W NIEDZIELĘ POCZĄTEK WIOSENNYCH TARGÓW LIPSKICH

▲ W niedzielę 14 bm. zostaną otwarte kolejne Wiosenne Targi Lipskie z udziałem 9 tys. wystawców z 60 krajów. Polska jest tradycyjnie jednym z największych wystawców.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA FORDA

▲ Prezydent Gerald Ford wygłosił w piątek w Chicago pierwsze w czasie obecnej kampanii wyborczej przemówienie w sprawach polityki zagranicznej, poświęcone głównie wyjaśnieniu, co rozumie przez termin „pokój poprzez siłę". Oświadczył on, że administracja USA będzie działać na rzecz złagodzenia konfrontacji i uniknięcia katastrofy nuklearnej. W tym celu zamierza jednak utrzymać odpowiednią potęgę militarną, co stanowić ma „pokojową polisę ubezpieczeniową". Ford bronił przedstawionego Kongresowi projektu budżetu wojskowego. Przyznał, że budżet ten, wyrażający się kwotą 112,7 mld dolarów, jest najwyższy w historii USA w okresie pokoju. Prezydent poinformował, że USA prowadzą nadal rokowania ze Związkiem Radzieckim w sprawie nowego układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, zaś „obie strony znalazły się bliżej niż kiedykolwiek dotąd celu, jakim jest powstrzymanie lub zahamowanie śmiercionośnego wyścigu zbrojeń".

EGZEKUCJA 32 OSÓB W NIGERII

▲ W piątek radio nigeryjskie podało informację o wykonaniu wyroku śmierci na 32 osobach, które uczestniczyły w nieudanym zamachu stanu 13 lutego br., w czasie którego śmierć poniósł prezydent Nigerii Murtala Mohammed. Wśród rozstrzelanych znajdował się jeden pułkownik i czterej podpułkownicy.

Nowe pismo

W TORONTO ukazał się pierwszy numer nowego wydawnictwa polonijnego pt. „O" — A Publication of the Art. Jest ono kontynuacją poprzednio wydawanego magazynu społeczno-kulturalnego „Echo", ale koncentruje się na zagadnieniach sztuk pięknych.

Publikacja stoi na wysokim poziomie graficznym i technicznym, zawiera m. in. tłumaczone na język angielski fragmenty utworów Witolda Gombrowicza, wiersze — w języku polskim — poety Andrzeja Bursy oraz grafikę K. M. Grahama. Wydawcą „O" jest podobnie jak „Echa" grupa młodzieży kanadyjskiej polskiego pochodzenia.

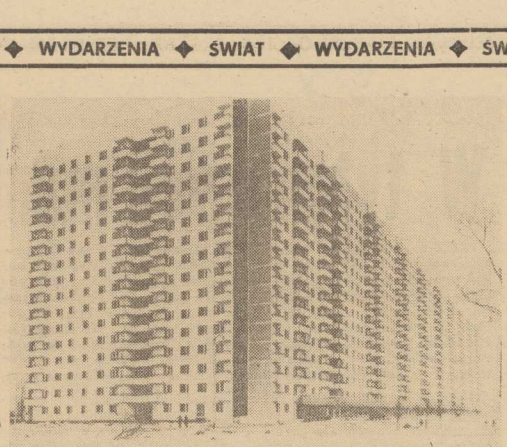

Pamiętniki Harrimana

W ST. ZJEDNOCZONYCH ukazała się książka pt. „Special Envoy to Churchill and Stalin: 1941—1946". Autor: W. Averell Harriman przy współpracy Elle Abela. Wydawnictwo: Random House, Nowy Jork 1976 r.

PRZEZ długie lata namawiano Harrimana, by napisał pamiętniki dotyczące zwłaszcza okresu, gdy zajmował bardzo ważne miejsce na światowej arenie dyplomatycznej. Dopiero jednak niedawno dał się namówić dziekanowi Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Columbia, Abelowi, do opublikowania relacji o latach wojennej koalicji i o początkach zimnej wojny. Zdaniem recenzenta, jest to najlepsza z napisanych dotychczas na ten temat książek.

Harriman zaczyna swe pamiętniki od 18 lutego 1941, kiedy to prezydent Roosevelt wysłał go do Londynu jako swego osobistego wysłannika, zlecając mu zbadanie, co USA mogą uczynić, by pomóc w tym ciężkim okresie Wielkiej Brytanii, nie przystępując jednak do wojny. Relacja kończy się 22 września 1946 r.

Najwięcej miejsca zajmuje opis lat spędzonych w Moskwie, gdzie Harriman był ambasadorem swego kraju od października 1943 r. do stycznia 1946 r. W tym czasie uczestniczył on w wielkich konferencjach sojuszniczych w Casablance, Quebecu, Kairze, Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Autor posługuje się własnymi notatkami, tekstami swych sprawozdań i depesz, dodając do tego rozważania pisane obecnie z historycznego dystansu. Jako uczestnik wydarzeń przedstawia on nadzieje, jakie istniały wśród uczestników wojennej koalicji, a także stopniowo narastające między nimi napięcie. Książka zawiera też interesujące charakterystyki przywódców tej koalicji, z którymi Harriman kontaktował się częściej, niż jakikolwiek inny dyplomata.

Autor przyznaje, że trudno mu nawet dziś ocenić bezstronnie sylwetkę Stalina. Pisze, że w osobistych kontaktach z nim poznał wysoką inteligencję Stalina, znakomitą znajomość szczegółów, zręczność, a nawet wrażliwość. „Przekonałem się, że był lepiej poinformowany niż Roosevelt, realistyczniejszy niż Churchill, a pod pewnymi względami był to najskuteczniejszy z przywódców wojennych... Muszę przyznać, że pozostaje dla mnie najbardziej nieodgadnioną i sprzeczną postacią, jaką znałem i pragnę pozostawić ostateczną jego ocenę historii".

W DZIEWIĄTEJ pięciolatce w Moskwie realizowano planowo program podniesienia jakości budownictwa. Opanowano wyrób nowych elementów przemysłowych i konstrukcji materiałów wykończeniowych, ulepszono typowe projekty domów mieszkalnych i budynków użyteczności publicznej, usługowych i kulturalnych. W domach nowych moskiewskich dzielnic mieszkaniowych można będzie ujrzeć 12 typów mieszkań, a różnych wariantów ich wykonania ponad czterdzieści.

NA ZDJĘCIU: budownictwo wielkopłytowe w jednym z moskiewskich osiedli.

(CAF-TASS)

Von Karajan kończy karierę?

DYRYGENT Herbert von Karajan został umieszczony w szpitalu w związku z komplikacjami układu nerwowego. Mimo wysiłków lekarzy panuje opinia, że nie jest wykluczone, iż nadszedł kres kariery artystycznej Karajana.

Ostatnio Karajan poprowadził w Filharmonii w Berlinie zachodnim VIII symfonię Brucknera. Już wtedy jednak zdradzał objawy kompletnego wyczerpania. W br. nie mógł już stanąć za pulpitem dyrygenckim.

69-letni obecnie von Karajan od lat nadwerężał swe siły. Kierował równocześnie Filharmonią w Berlinie zachodnim, był honorowym doradcą La Scali, łącząc to z występami w Paryżu i Salzburgu. Ostatnio zaczął opracowywać muzyczne filmy oświatowe dla telewizji.

Satelity Kowala

CHARLES KOWAL, Amerykanin polskiego pochodzenia pracujący w obserwatorium Amerykańskiej Marynarki Wojennej Palomar w Kalifornii zasłynął jako „łowca Księżyców". Wprawdzie nie posiada on tytułów naukowych ani też nie był obowiązany do przeprowadzania szczegółowych obserwacji astronomicznych, ale dzięki osobistemu zainteresowaniu i umiejętności posługiwania się skomplikowaną aparaturą oraz... odrobinie szczęścia Kowal odkrył nowego trzynastego satelitę Jowisza. Było to pierwsze od ośmiu lat odkrycie dużego ciała niebieskiego w układzie słonecznym.

Porozumienia PRL — RFN ostatecznie zatwierdzone

(Dokończenie ze str. 1)

moralne aspekty porozumień, wyrażając nadzieję, że otworzą one nowy rozdział we wzajemnych stosunkach. Koschnick wyraził ubolewanie, iż całkiem niepotrzebnie do dialogu normalizacyjnego zakradły się nacjonalistyczne zgrzyty.

NASTĘPNIE zabrał głos kanclerz Helmut Schmidt. Stwierdził, że jest nadzwyczaj szczęśliwy, iż Izba zamierza jednogłośnie aprobować porozumienia. Swe zadowolenie uzasadnił przesłankami ludzkimi, moralnymi oraz względami międzynarodowymi i wewnętrznopolitycznymi. Podkreślił, że uniknie się w ten sposób bardzo poważnych dla RFN szkód politycznych na arenie międzynarodowej. W historii Bundesratu nie było jeszcze wypadku, by zablokowano porozumienie międzynarodowe. Rząd nigdy nie wątpił, że porozumienia z Polską są jasne i jednoznaczne.

Skoro jednak opozycja chciała mieć wyjaśnienia, otrzymała je. W tym miejscu Schmidt wyraził serdeczne podziękowanie rządowi polskiemu za to, że razem z rządem RFN współdziałał w tych wyjaśnieniach. Kanclerz raz jeszcze przypomniał, że „liczą się tylko teksty parafowane i podpisane" oraz pod kreślił, że aktywność dyplomatycz na między Bonn a Warszawą „nie zmieniła w niczym i nie mogła zmienić ani tekstu zapisu protokolarnego, ani tekstu informacji" rządu polskiego z roku 1970.

Mówca stwierdził z ubolewaniem, że w trakcie rozgrywki politycznej w RFN związanej z ratyfikacją padło niejedno przykre słowo pod adresem Polski. Wyraził nadzieję, że nie zaszkodzi to przyszłym stosunkom Polska—RFN.

PRZEMAWIAJĄCY następnie przewodniczący CDU Helmut Kohl uznał oświadczenie ministra Genschera złożone w Bundesracie za „jasne i ścisłe". Również i on mówił o moralnych aspektach normalizacji stosunków z Polską. Podkreślił, że Polacy są najczęściej doświadczonym w przeszłości narodem Europy i wspomniał o bolesnej „problematyce przeszłości".

ZARZĄDZONE następnie głosowanie przyniosło jednogłośne zatwierdzenie porozumień.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIA FRAKCJI PARLAMENTARNYCH W RFN

BEZPOŚREDNIO po rozpatrzeniu przez Bundesrat porozumień z Polską zebrały się w Bonn na nadzwyczajnych posiedzeniach wszystkie frakcje parlamentarne Bundestagu. Rzecznik frakcji SPD pod kreślił, że w przyjętych przez Bundesrat porozumieniach nie dokonano żadnych zmian: dokumenty wynegocjowane przez kanclerza RFN Helmuta Schmidta i I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Helsinkach, później zaś podpisane przez ministrów spraw zagranicznych obu krajów, będą wreszcie mogły wejść w życie w swej pierwotnej formie.

Przewodniczący frakcji parlamentarnej FDP Wolfgang Mischnick oświadczył, iż ratyfikowany przez Bundesrat kompleks porozumień jest w pełni zgodny z duchem i literą dokumentów ratyfikowanych przez Bundestag 19 lutego br.

JEST rzeczą charakterystyczną, że frakcja CDU CSU nie zajęła na swym posiedzeniu żadnego stanowiska wobec decyzji Bundesratu. Przewodniczący frakcji Karl Carstens stwierdził tylko, że przeprowadzono dłuższą dyskusję. Carstens oświadczył, że niezbędne będzie wysunięcie pod adresem rządu federalnego konkretnych żądań w związku z porozumieniami. Żądania te CDU/CSU ma sprecyzować w początkach przyszłego tygodnia.

MAŁO zrozumiałe jest stanowisko zarządu bawarskiej CSU w Monachium, które zaleciło rządowi bawarskiemu odrzucenie porozumień na forum Bundesratu. Zalecenie to przekazano przedstawicielom prasy w.. 10 minut po głosowaniu w Bundesracie, w czasie którego premier Bawarii Alfons Goppel głosował za porozumieniem polsko-zachodnioniemieckim.

OŚWIADCZENIE BRANDTA

PRZEWODNICZĄCY SPD Willy Brandt oświadczył po uchwaleniu układów z Polską, że uczuciu ulgi, iż będzie mógł być wreszcie uczyniony dalszy krok na drodze porozumienia między narodami Polski i RFN towarzyszy „gorzki niesmak" wywołany stanowiskiem CDU/CSU, które przeciągały debatę i są odpowiedzialne za znaczne szkody spowodowane w polityce zagranicznej RFN.

ZJAZD PROGRAMOWY CSU

W PIĄTEK w godzinach popołudniowych rozpoczął się w Monachium programowy zjazd Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU).

Zjazd rozpoczął się z opóźnieniem z powodu bezprecedensowego w historii tej partii sporu między krajową organizacją CSU a rządem bawarskim: przedstawiciele rządu bawarskiego z premierem Alfonsem Goppelem głosowali w Bundesracie za porozumieniami z Polską, podczas gdy zarząd CSU przekazał rządowi zalecenie, aby głosował przeciwko tym porozumieniom. Nie wiadomo dokładnie, czy zalecenie nadeszło za późno, czy też premier Goppel i członkowie rządu bawarskiego nie przyjęli go do wiadomości.

Delegaci na zjazd CSU — pisze monachijski korespondent DPA — przyjęli wiadomość o głosowaniu rządu bawarskiego w Bundesracie „ze zdumieniem i oburzeniem". Jeden z delegatów oświadczył z mównicy zjazdowej: „Myślę, że nigdy jeszcze delegaci na zjazd CSU nie mieli tak wiele powodów, by żądać od swego krajowego rządu zdania rachunku. Akceptacja porozumień z Polską przez rząd bawarski w Bundesracie jest dla nas nie zrozumiałą i oburzającą decyzją".

„Młodzieżowy izolacjonizm narzędziem antykomunizmu"

JURIJ JERIOMIN jest autorem wydanej w „Iskrach", będącej przekładem z języka rosyjskiego pracy pt. „Młodzieżowy izolacjonizm narzędziem antykomunizmu". Autor demaskuje w niej jedną z antykomunistycznych teorii, za pomocą której ideolodzy burżuazyjni usiłują oddziaływać na młode pokolenie.

Teoretycy izolacjonizmu młodych — podkreśla autor — usiłują traktować młodzież jako grupę izolowaną od społeczeństwa, absolutyzują młode pokolenie jako swoiste „młodzieżowe społeczeństwo". J. Jeriomin zwraca też uwagę na jedną z postaci izolacjonizmu młodych, silnie zabarwioną drobnoburżuazyjnym nacjonalistycznym szowinizmem, którą obserwuje się we współczesnych rządzonych przez maoizm Chinach. (PAP)

Polacy w W. Brytanii

WEDŁUG ostatniego spisu ludności Wielkiej Brytanii, który odbył się w 1971 r. na terenie Wielkiego Londynu mieszka 32 505 osób, podających Polskę jako kraj urodzenia. Natomiast w Edynburgu mieszka 940 rodowitych Polaków, w Glasgow 880, w Manchesterze 2 015, w Birmingham 2 250. Statystyka ta przypuszczalnie wykazuje wyłącznie ludzi urodzonych w Polsce przed 1939 rokiem. (PAP)

Sam na sam z rekinem

Rozmowa z autorem „Szczęk"

ZA KILKA TYGODNI osławiony dreszczowiec „Szczęki" wchodzi na polskie ekrany. Nie dawno zaczęto wyświetlać go w Szwajcarii, z tej okazji ukazał się w tamtejszej prasie wywiad z autorem książki i scenariusza, Peterem Benchleyem.

▲ Bohaterem książki jest biały rekin-ludojad. Co Pana skłoniło, żeby pisać właśnie o tym groźnym drapieżniku?

— Rekiny fascynowały mnie od dzieciństwa, gdy to jeździłem na amerykańskie wybrzeże z rodzicami i uczestniczyłem w ich polowaniach na rekiny właśnie. W 1966 roku przeżyłem po raz pierwszy i jedyny spotkanie z rekinem w sposób dość dramatyczny. Opisałem później tę przygodę na łamach prasy. A więc temat był dla mnie nienowy.

▲ Czy rekiny są rzeczywiście tak groźne, jak to wynika z Pańskiego filmu?

— Mój biały rekin jest być może wyjątkiem. Naukowcy twierdzą bowiem, że wypadków śmierci w wyniku spotkania z rekinami jest na świecie rocznie 40—50, więc nie więcej niż od porażenia piorunem.

▲ Kiedy rekiny atakują?

— Tego nikt dokładnie nie wie. Może, gdy są głodne, może ze strachu?...

▲ A czy film nie wpłynął na spadek frekwencji w amerykańskich miejscowościach nadmorskich?

— W małym stopniu. Amerykańskie wybrzeże nie świeci przecież pustkami. Może frekwencja nieco spadła na Florydzie, gdzie niedawno rekin zaatakował grupę kąpiących się i ludzi ogarnęła panika. Ale można również zaryzykować twierdzenie, że ostatnimi czasy wiedza o rekinach i ich zwyczajach wydatnie się w USA rozszerzyła.

▲ Kiedy po raz pierwszy sięgnął Pan za pióro?

— Co do tego, że chcę zostać pisarzem, byłem w pełni przekonany po ukończeniu studiów na uniwersytetach w Exeter i Harvard. Po studiach zrobiłem sobie rok ferii, w czasie których objechałem świat dookoła. Wynikiem tej podróży był zbiór reportaży, który ukazał się w formie książkowej w 1964 r. Potem pracowałem jako reporter w „Washington Post", następnie w tygodniku „Newsweek". W latach 1967-69 pisywałem przemówienia dla prezydenta Johnsona. Później wróciłem do dziennikarstwa, ale już jako „wolny strzelec".

▲ Obecnie Pański dreszczowiec „Szczęki" bije wszelkie rekordy powodzenia w historii kinematografii, a łączny nakład wydań książki — osiągnął 8 milionów egzemplarzy. Czy nie stał się Pan z tego powodu zarozumiały?

— Niby dlaczego, przecież nic się nie zmieniło?

▲ Było nie było 225 tysięcy dolarów za sam scenariusz, to nie bagatelka...

— Pieniądze nie każdemu się przydają. Choć nie każdy umie je spożytkować właściwie.

▲ A Pan na co je wydaje? Na swoje rożnorodne hobby?...

— Hmmm. Pasjami lubię grać w tenisa i namiętnie pływam. Ale od 8 do 13 piszę. Dużo czytam — książki i gazety. A gdy zaczynam się nudzić, naprawdę — słucham muzyki klasycznej.

▲ A co z nową książką, która być może spotka się z podobnym powodzeniem co „Szczęki"?

— Bestsellera nie pisze się tak łatwo na bis. Trzeba po prostu napisać właściwą książkę we właściwym momencie. Ukończyłem ostatnio nową powieść. Tytuł „Głębia", bohaterami są piraci poszukujący skarbów na Bermudach.

▲ Gdzie zamierza pan spędzić tegoroczne wakacje?

— Na Wyspach Bahama.

▲ Co Pan tam będzie robił?

— Będę polował na rekiny...

W „Kurierowej" kawiarence

KOLEJNYM GOŚCIEM w naszej kawiarence jest pan Piotr Ostrowski, dyrektor naczelny Kombinatu Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych, czyli popularnie mówiąc — „zielonego zagłębia" Szczecina.

— Panie dyrektorze, czy to już wiosna?!

— Nie, jeśli weźmiemy pod uwagę kilka ostatnich dni. Proszę spojrzeć przez okno: znowu pada śnieg.

— Ku panu utrapieniu?

— Właśnie. Nie możemy już doczekać się ładnej pogody. Chcielibyśmy jak najszybciej rozpocząć siew zbóż jarych i przygotować pola pod rośliny pastewne.

— Pozostaje uzbroić się w cierpliwość.

— Poza tym martwimy się o stan zbóż ozimych i rzepaku. Dobrze przetrzymały zimę, ale teraz może im zaszkodzić duża amplituda temperatur. Ponoć w marcu aż dwadzieścia dni będzie takich. Ciepło w dzień a mróz nocą.

— Czyli do wiosny daleko?

Czy to już wiosna?

— Co wcale nie oznacza, że siedzimy z założonymi rękami.

— Uprzedził pan moje pytanie...

— Obecnie nawozimy oziminy nawozami mineralnymi, wywozimy obornik w pole, kończymy remont maszyn rolniczych.

— Wydawało mi się, że kieruje pan kombinatem gospodarstw ogrodniczych?

— Króciutko wyjaśnię. Gospodarujemy na pięciu tysiącach hektarów. Obejmujemy swoim zasięgiem jedenaście podszczecińskich miejscowości i trzy dzielnice miasta: Gumieńce, Warszewo i Glinki. Dajemy produkcję roczną wartości 115 mln zł. Przede wszystkim jest to mięso i mleko, wełna i jaja — w sumie 50 mln zł. Drugą pozycją — 35 mln zł — są warzywa i kwiaty i wreszcie trzecią — 30 mln zł — produkcja roślinna.

— A więc kombinat uniwersalny?

— O specjalizacji idącej w dwóch kierunkach: warzywa i kwiaty oraz mleko.

— Co słychać w szklarniach?

— Można powiedzieć, że wiosna na całego.

— Sztuczna?

— Tak. Przecież w tym przypadku o wegetacji roślin decyduje człowiek. Robi wszystko, żeby jak najszybciej były smaczne warzywa. W połowie bieżącego miesiąca zaczniemy sprzedawać ogórki.

— A pomidory?

— Będą pod koniec drugiej dekady kwietnia.

— Jak się zapowiadają zbiory?

— Dobrze. O szklarnie jestem spokojny. W tym roku dostarczymy 500 ton ogórków i 400 ton pomidorów. Przy okazji — otrzymaliśmy właśnie kolejne 6 hektarów pod szkłem.

— Jak wygląda sprawa tzw. inwestycji towarzyszących?

— Słyszał pan o tym? Ciągle są kłopoty. Inwestycje na Gumieńcach nie są realizowane kompleksowo. Zaplecze jest opóźnione już o dwa lata.

— Efektywność tej inwestycji zaczynie być problematyczna...

— Otóż to. Praca w szklarniach jest wykonywana w 80 proc. ręcznie. Trudno tu mówić o mechanizacji. Potrzebujemy ciągle nowych pracowników, którzy przede wszystkim pytają o warunki socjalne. Najbardziej potrzebny jest nam hotel robotniczy.

— Wiemy, że chcecie uruchomić własne sklepy w Szczecinie...

— Tak. Sądzę, że szczecinianie byliby zadowoleni. Dostarczalibyśmy świeży, zielony towar prosto do sklepu, bez żadnych pośredników. Ale to melodia przyszłości. Na razie nie możemy sobie poradzić z trzema istniejącymi placówkami handlowymi.

— Dlaczego?

— Dwie z nich to malutkie pomieszczenia bez jakiegokolwiek zaplecza. Sanepid ma zastrzeżenia, my jednak nie możemy powiększyć powierzchni. Są kłopoty z uzyskaniem sąsiadujących ze sklepami mieszkań.

— Myślę, panie dyrektorze, że mimo wszystko zakończymy rozmowę optymistycznie. Nie jest chyba pan pesymistą, jeśli chodzi o prognozy rolnicze na ten rok?

— Zapowiada się dobrze. Jesień była sprzyjającą. Orki zimowe wykonaliśmy w stu procentach, zasiewy jesienne — w terminach agrotechnicznych. Nawozy wszystkie do stałem. Poza tym przyleciały już skowronki. A to jest dobry znak.

(jas)

Karty miejskiego albumu

W tytoniowej manufakturze

PRZEZ bez mała całe stulecie, aż do połowy XVIII wieku Szczecin przeżywał zastój jako port i ośrodek produkcyjny. Burzliwe lata wojen szwedzko-brandenburskich spowodowały gospodarczą blokadę portu, podupadły bujnie niegdyś kwitnące rzemiosło i handel. Szczecin pełnił przede wszystkim rolę warownej twierdzy. Przy nabrzeżach portowych cumowały głównie statki wojenne. Warsztaty rzemieślnicze produkujące wyłącznie na rynek lokalny, tkwiły w przestarzałym systemie rękodzielniczym. Zażarte walki o szczecińską twierdzę obróciły całe handlowo-rzemieślnicze rejony miasta w ruiny.

PO PRZEGRANEJ Wojnie Północnej, w 1729 roku za dwa miliony talarów Szwedzi „sprzedali" stolicę Pomorza Prusakom. Zniesiona została w ten sposób blokada lądowego zaplecza portu. Z czasem, po otwarciu Zalewu Szczecińskiego dla międzynarodowej żeglugi, w mieście zaczęło mocniej tętnić życie gospodarcze. Szczecin odnowił swe szerokie kontakty ze światem. Miasto stało się atrakcyjne dla ówczesnych firm handlowych i przedsiębiorców. Bogacze francuscy, niemieccy i holenderscy przybyli, by założyć pierwsze manufaktury.

Były to czasy, gdy w modę zaczęło wchodzić w całej Europie picie herbaty i kawy, a przede wszystkim — tytoń. Ten ostatni nałóg rozpowszechnił się w końcu XVIII wieku tak bardzo, że osiadły w mieście kupiec Salingre (wywodzący się z francuskich Hugonotów) postanowił założyć na miejscu własną manufakturę tytoniową. Była to jedna z pierwszych i największych szczecińskich wytwórni.

Zachował się nawet do naszych czasów ówczesny „reportaż" z tej osiemnastowiecznej fabryki, autorstwa podróżnika Sella:

„...Wytwórnia pana Salingrea jest nadal administrowana dawnym sposobem. Tabaka do zażywania rozgniatana jest częściowo za pomocą młyna poruszanego przez 4 ludzi obracających bez przerwy koła napędowe, częściowo rozcinana na 34 piłach. Zwijanie cygar, krojenie tytoniu prasowanego i inne pomniejsze zajęcia wykonuje się ręcznie. Dwaj chłopcy i jeden dorosły mężczyzna sporządzają cygara; tak szybko, że nie ma chwili przerwy w ruchu. Tempo jest mordercze. W każdym razie nie znam w rękodzielnictwie podobnego przykładu...

...W wytwórni pracuje 150 ludzi, w tym mnóstwo dzieci. Nawet sześcioletni chłopcy obracają koło, zarabiając od dwunastu do szesnastu groszy tygodniowo (pół talara, dziś w przybliżeniu równowartość 30 zł). Nie do zniesienia dla oczu i płuc musi być ten tytoniowy kurz, który mnie — zażywającego tabakę nałogowo — tam ogromnie dusił. Jakże osobliwy jest zbieg spraw na tym świecie — skoro jednym spodobało się wchłaniać dym dziwnego ziela, tysiące innych płacą za to ceną swego zdrowia...".

NIEJEDNĄ podobną fabrykę widział autor powyższej relacji. Szczecińska manufaktura tytoniowa charakteryzowała się — widać — szczególnie uciążliwymi warunkami pracy. Był to zresztą dość typowy obrazek z czasów narodzin kapitalizmu. Dopiero kilkadziesiąt lat później rozpowszechnienie maszyny parowej ulżyło ciężkiej pracy ludzkich rąk. (ław)

OSIEMNASTOWIECZNA kamienicka mieszczańska należąca do ówczesnego magnata przemysłowego. Stare Miasto, ul. Koński Kierat.

Fot.: Z. Jodkowski

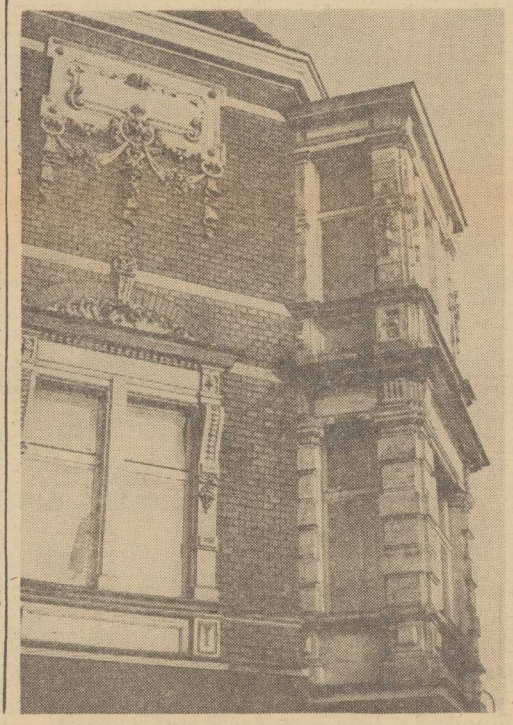

NASZE TRZY GROSZE

„LINIA PODZIAŁU"

JEST TAKA — całkowicie umowna — linia podziału. Przebiega najczęściej przez środek biurka czy sklepowej lady. Po jednej jej stronie stoi petent, który chciałby coś załatwić, po drugiej zaś ktoś, od kogo zależy nadanie biegu tej sprawie. Sytuacja znana aż do znudzenia. Każdy z nas codziennie przeżywa ją na nowo i codziennie denerwuje go z taką samą siłą.

Jak się tu jednak nie złościć, kiedy np. ekspedientka z miną znudzonej królewny odrywa się od rozmowy z koleżanką, żeby podać skarpetki lub koszulę? Jak tu zachować spokój, gdy urzędnik czytając podanie szuka z góry „słabszych punktów" w motywacji, by odmówić naszej prośbie? Jak się nie irytować, gdy pokrzykuje na nas pracownik załatwiający reklamację, bo wietrzy w niej próbę nadużycia?

STANOWISKO po tej drugiej stronie linii podziału daje złudne poczucie siły. Gwarantuje je etat w instytucji i świadomość, że reprezentuje się jej interesy. Czasami dochodzi nawet do paradoksu, że nadgorliwość pracownika strzegącego mienia swojej placówki przynosi jej większe szkody społeczne i gospodarcze niż tolerancja wobec petenta.

Czasami natrafiamy na poważne przeszkody dochodząc swych słusznych praw. Nieuwaga, lekceważenie drugiego człowieka, nieznajomość przepisów czy uporczywe trzymanie się ich litery, bądź zwykła biurokracja utrudniają nam życie w wielu przypadkach. Powoduje to zniechęcenie, niekiedy nawet zmęczenie psychiczne, draży podświadomość, nie pozwala pracować wydajnie i intensywnie.

Linia podziału jest fikcją. Życie społeczne i społeczny podział pracy powodują bowiem dwoistość ról. Najczęściej bowiem ten sam urzędnik, który rozpatrywać ma podanie ekspedientki, staje po południu przed ladą w roli klienta. Istnieje zatem cały system wzajemnych uwarunkowań i powiązań, z których nie wszyscy w pełni zdajemy sobie sprawę.

JAKIKOLWIEK podział na interesantów i urzędników jest nieprawdziwy. Żyjemy bowiem w jednym, coraz bardziej zintegrowanym społeczeństwie. Cechować nas winien zatem życzliwy stosunek do drugiego człowieka, a tolerowanie jakichś fikcji jest co najmniej rzeczą szkodliwą.

A swoją drogą marzy mi się urzędowe wezwanie rozpoczęte od słów: „Szanowny Panie! Uprzejmie prosimy o przybycie..." i podpisane: „Zawsze do usług — Referent X". Są kraje, gdzie ta forma zwracania się do interesanta stała się obowiązującą formułą. A na życzliwość i grzeczność — z reguły każdy odpowiada tym samym.

(ten)

60-letnia „kosynierka"

Z teki prokuratora

MARIANNA W., jej córka Halina K. wraz z mężem Jerzym byli mieszkańcami Dobrej Szczecińskiej. W maju ub. roku postanowili opuścić tę miejscowość i przenieść się do Łęg, gdzie Marianna W. upatrzyła sobie mieszkanie. Budynek nie był jednak wolny. Młodzież z Łęg uzyskała zgodę od władz administracyjnych na stworzenie w nim klubu. Wyremontowali więc obiekt, zrobili dekoracje, poustawiali stoliki i krzesła, drzwi zabezpieczając skoblem i dużą kłódką.

To jednak nie przeszkadzało Mariannie W. 17 maja 1975 roku załadowała meble na konny wóz i wraz z rodziną ruszyła do Łęg. Pomagał jej w przeprowadzce Bolesław B., który pożyczył wóz i konia. Po południu zjawili się na miejscu i od razu przystąpili do forsowania kłódki. Po wejściu do świetlicy usunęli dekoracje, które następnie wraz ze znajdującymi się tam sprzętami wyrzucili na podwórze.

Nadbiegła młodzież. Rozpoczęły się słowne utarczki. Dziewczęta i chłopcy z Łęg nie chcieli dopuścić do całkowitej dewastacji swojego klubu. Jerzy K. w pewnej chwili podbiegł do jednej z dziewcząt, która jego zdaniem najgłośniej domagała się usunięcia dzikich lokatorów i... uderzył ją pięścią w twarz. Cios był silny i spowodował wybicie kilku zębów oraz złamanie szczęki.

Marianna W. bez przeszkód dokończyła wyładunku mebli. Następnie wyruszyła do Dobrej po resztę pozostawionego tam dobytku. Na straży nowego mieszkania pozostawiła córkę i zięcia. Tymczasem od strony zabudowań ruszył za nimi w pogoń traktor. Jego „załogę" stanowili Jan J. wraz z kolegą. Zatrzymali wóz i zażądali od Marianny W. aby opróżniła nieprawnie zajęte pomieszczenie. W odpowiedzi krewka Marianna porwała za leżącą na jej wozie kosę i zamachnęła się nią na Jana J. Gdyby nie zasłonił głowy rękami i nie uchylił się w ostatniej chwili, awantura zakończyłaby się dla niego tragicznie. Doznał tylko długiej, ciętej rany w okolicach łokcia.

Na ten widok rzucił się Janowi J. z pomocą jego kolega. Wspólnie wyrwali z rąk rozjuszonej kobiety kosę i połamali ją o pobliskie drzewo. Następnie wskoczyli na wóz, przewrócili Mariannę W. i wymierzyli jej sprawiedliwość przy pomocy gumowego kabla. Cięgi były dosyć mocne, gdyż — jak stwierdziła podczas trwania przewodu sądowego „padła bez czucia na dno wozu". Po uporaniu się z Marianną W. obaj mężczyźni zajechali pod klub, gdzie zmusili dzikich lokatorów do opuszczenia pomieszczeń.

Kolejne spotkanie uczestników zajścia miało już miejsce w Sądzie Rejonowym w Szczecinie, do którego Prokurator Rejonowy w Policach z siedzibą w Szczecinie skierował akt oskarżenia. Na ławie oskarżonych zasiedli: Marianna W. za uderzenie kosą Jana J., tenże Jan J. za pobicie Marianny W. oraz Jerzy K. za uderzenie w twarz dziewczyny przed klubem. Zapadł wyrok skazujący wszystkich uczestników bijatyki. Mariannę W. skazano na 1 rok i trzy miesiące pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 3 lata oraz 3 000 zł grzywny. Sąd zawieszając wykonanie kary wziął pod uwagę wiek oskarżonej, która w chwili dokonania przestępstwa miała ponad 60 lat. Jan J. otrzymał taki sam wymiar kary, której zawieszenie sąd zastosował z uwagi na dotychczasową niekaralność i dobrą opinię oskarżonego. Natomiast Jerzy K. za pobicie 17-letniej dziewczyny skazany został na 1 rok i 6 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności.

M. CZEKAŁA

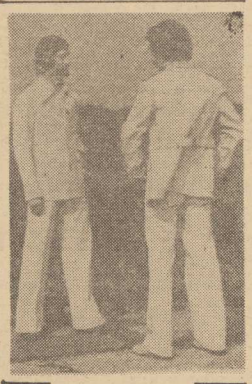

ZA KILKA DNI w sklepach ukażą się najnowsze modele odzieży produkowanej w szczecińskiej „Odrze". Sądzimy, że dużym popytem cieszyć się będą komplety typu safari, łączące wygodę ubioru sportowego z zaletami klasycznego ubrania. Ubrania te szyte są z tkaniny o nazwie zamtex, w jasnych kolorach, m. in. beżowym, błękitnym i kremowym.

Na zdjęciu: Wiosenno-letnia propozycja „Odry".

KRAKOWSKIE ZAKŁADY ELEKTRONICZNE TELPOD są jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się zakładów przemysłowych tego miasta.

NA ZDJĘCIU: Elżbieta Stachnik sprawdza wyprodukowane w zakładzie układy hybrydowe na automatycznym testerze.

(CAF-Sochor)

Polskie znaczy dobre

Strategia sukcesu

SWIADOMOŚĆ „sukcesu po polsku" towarzyszy nam od kilku lat. Fakty mówią same za siebie, chociaż bardziej na placach budowlanych, na froncie inwestycyjnym, a w mniejszym stopniu — w sklepach. Potrafimy skracać cykle inwestycyjne w sposób godny podkreślenia, gorzej jest natomiast z opanowaniem nowoczesnych technologii. Ale najważniejsze jest jednak to, że w ostatnich latach przeszliśmy dość charakterystyczną ewolucję. Od mianowicie — w roku 1971 — postulatu, by wszystkimi możliwymi siłami podnosić narodową poprzeczkę w górę, do — w roku 1975 — podniesienia tej poprzeczki na przyzwoity poziom europejski. Sukces to ewidentny. I rzucający się każdemu w oczy. Przez gości zagranicznych nawet podziwiany. Dlatego to, co narzuca się obecnie i stanowi logiczny nakaz dnia, nie polega na chodzeniu w aurze sukcesu, na jego kontemplowaniu i fetowaniu, lecz na podjęciu z nową energią i wolą tego wszystkiego, co wynika z narodowego sukcesu.

PRZEDE WSZYSTKIM w ostatnim pięcioleciu padł akcent na bardziej wydajne, gdyż pozaekonomiczne, zasady gospodarowania. Uczyliśmy się przecież: oszczędzania czasu jako wartości w gospodarce najcenniejszej; oszczędzania surowców i materiałów jako bogactw obecnie najdroższych; uczyliśmy się nowego podejścia do ogromnego kapitału wiedzy, która w naszych czasach stanowi pierwszy warunek postępu. Obecnie stoi przed nami pytanie: co dalej i jak dalej?

VII Zjazd Partii powiedział wyraźnie: dalszy ciąg sukcesu rozstrzygać się powinien i rozstrzygnie się ostatecznie na froncie wydajności, jej jakości.

II Plenum KC wskazało: jednym z nadrzędnych warunków dynamicznego rozwoju jest nieustanne, krytyczne i gospodarskie patrzenie wokół siebie, na rezerwy każdego stanowiska pracy i rezerwy narodowe.

Zatem: jakość i rezerwy. W sumie dość klarowny sposób na kontynuowanie strategii sukcesu.

Jednak: sposób — sposobem, a rzeczywistość — rzeczywistością. Dlatego dalsza kontynuacja strategii sukcesu wcale nie jest łatwa. Gospodarka polska pomału, chociaż zdecydowanie przestawia się na tory rewolucji naukowo-technicznej. A to — mówiąc najprościej — znaczy, że nauka wszędzie wysuwa się przed technikę, technika przed produkcję. Z tego faktu płyną poważne konsekwencje. Nauka staje się prapoczątkiem produkcji, podstawą i warunkiem produkowania. Bez budowania produkcji na wielkiej podstawie nauki nie można nawet marzyć o nowoczesności produkcji, o jej konkurencyjności na rynkach obcych, o podnoszeniu wartości ekonomicznej i moralnej. Zanim jednak nauka wysunie się przed technikę, a technika przed produkcję, będziemy czerpać nowe zyski z tego źródła, trzeba eksploatować te źródła, które są już eksploatowane i które powinny dawać większe zyski, niż dają. Tym źródłem są właśnie rezerwy, jest jakość pracy. A skala tych rezerw jest ciągle przeogromna! Jakież olbrzymie rezerwy istnieją w gospodarce, jeżeli zaoszczędzenie zaledwie jednego procenta materiałów i surowców może dać rezultaty wielomiliardowe. W przemyśle — 25 miliardów rocznie. W budownictwie — 4 miliardy. Czy możemy sięgnąć do tej jednoprocentowej szkatuły? Śmieszne pytanie. Oczywiście, że możemy! Musimy nawet. Cóż to jest jeden procent? Plan na lata zakłada skromnie: 8-procentowe zmniejszenie kosztów surowców i materiałów w przemyśle i 3,5-procentowe w budownictwie. Oszczędność ta powinna się zamknąć 8 mln t paliwa umownego, 3 mln ton wyrobów hutniczych, 2 mln ton cementu, 1,5 mln m sześc. tarcicy. Te miliony dadzą miliardy. A jakież rezerwy istnieją, jeżeli w rezultacie nie usprawiedliwionej absencji tracimy 16,5 miliona dniówek. Jakie olbrzymie rezerwy istnieją, jeżeli — co wykazuje chociażby tylko analiza poboru energii elektrycznej przez zakłady — pierwsza zmiana pracuje „pełną parą" zaledwie 5,5 godziny, a druga — 5 godzin.

Podsumujmy te i inne rezerwy. Otrzymamy zysk rzędu kilkudziesięciu miliardów rocznie, zysk za darmo, bo bez grosza wydanego na inwestycje, na maszyny. Z tych wszystkich względów nasze nieustanne wołanie o większą dyscyplinę jest ciągle uzasadnione, a nawet konieczne, bo właśnie dyscyplina jest najprostszą i zarazem niesłychanie efektywną metodą gospodarowania; ergo, bogacenia się społeczeństw. Oczywiście dyscyplina — w pojęciu szerokim. Dyscyplina gospodarowania materiałami i surowcami, dyscyplina pracy maszyn i ludzi, dyscyplina w szybkim uruchamianiu inwestycji i dochodzenia do planowanych mocy produkcyjnych, dyscyplina podejmowania i wcielania decyzji, wreszcie — dyscyplina gospodarowania ludzką wiedzą i ludzkimi kwalifikacjami. Analizując te główne, a jednocześnie najbardziej efektywne rezerwy, wcale nietrudno dojść do wniosku, że nadal aktualny jest postulat, by każdy robił to, co do niego należy.

O tym, jak daleko nam do ideału na tym odcinku, świadczy nie tylko nie usprawiedliwiona absencja, nie tylko ciągle mało wydajna gospodarka wiedzą, ale także fluktuacja. Wędrówki ludów z zakładów do zakładów mają różne przyczyny, w tym także pogoń za pracą atrakcyjniejszą za lepszymi warunkami, za mieszkaniami, za awansami. I znowu: wiele zakładów uważa za swój sukces osiągnięcie stabilizacji załogi. Na tym koncentruje się wysiłki, temu zadaniu podporządkowane jest całe działanie. Po osiągnięciu stabilizacji następuje ogłoszenie sukcesu. Tym czasem przecież chodzi o to, aby tworzyć warunki dla pracy ambitnej, pracy ponadprzeciętnej, pracy twórczej, w której każdy człowiek ma realną szansę wykazania się swoimi przymiotami wiedzy i charakteru.

PODCZAS II Plenum wiele mówiono o roli człowieka. Przyjęto również tezę, że człowiek ma największe — ciągle nie wyzyskane — rezerwy. Jest to teza więcej niż znamienna. Potwierdza ona raz jeszcze, że trzeba na ten temat mówić i mówić. Codziennie i konsekwentnie. Bez względu na etap rozwoju. Obecnie — jeszcze głośniej niż dawniej.

Jerzy KOCHAŃSKI

30 lat demograficznej piramidy

Ilu nas jest?

MRÓZ srożył się bezlitośnie, gdy w połowie lutego 1946 roku wielotysięczny aktyw społeczny szedł od domu do domu, od mieszkania do mieszkania, żeby zebrać dane do pierwszego w Polsce Ludowej powszechnego spisu ludności.

RACHUNEK był tragiczny. Z 35 milionów 100 tysięcy mieszkańców Polski w roku 1939 zostało tylko 23 miliony 930 tysięcy. Oprócz pomordowanych i zaginionych, brakowało i tych, których śmierć nastąpiła wskutek epidemii, głodowego wyniszczenia i szerzącej się pod okupacją gruźlicy. Zabrakło też nie urodzonych: w latach wojny przyrost naturalny spadł u nas katastrofalnie.

Wśród niespełna 24 milionów mieszkańców Polski Wyzwolonej, kobiet było o 2 miliony więcej niż mężczyzn, ludności wiejskiej o 8,5 miliona więcej niż w miastach. W samym środku piramidy demograficznej widniało głębokie wklęśnięcie. Wojna przetrzebiła w szczególności roczniki w wieku produkcyjnym, zwłaszcza mężczyzn. Nie trzeba mówić, czym to było dla Polski powstającej z ruin i zgliszcz.

NASTĘPNY spis powszechny przeprowadzono w grudniu 1950 roku, żeby być w zgodzie z ustanowionym przez ONZ terminarzem. Gdy obliczono dane, okazało się, że Polska ma już 25 milionów mieszkańców. W samym 1950 roku przyszło na świat 763 tysiące dzieci.

W spisie z 1950 roku Polska nie miała jeszcze miasta milionowego, ale w zmartwychwstałej Warszawie mieszkało już 804 tysiące osób. Łódź wróciła na drugie miejsce: 620 tysięcy. Znacznie więcej ludności niż w 1946 r. miały wszystkie duże i średnie miasta Polski.

KOLEJNY SPIS, z grudnia 1960 r., wzbogacono o liczne rubryki, dzięki czemu obraz ludności wypadł barwniej i ciekawiej. Mieliśmy już prawie 30 milionów mieszkańców a ludność miast i wsi nieomal się zrównała. Łatwo z tego wnioskować o tempie budowy przemysłu i mieszkań, z towarzyszącymi im szkołami, przedszkolami i żłobkami, sklepami, miejscami odpoczynku oraz domami wczasowymi.

Warszawa przekroczyła już milion 150 tysięcy mieszkańców, szybko rosła też ludność innych dużych miast. Poza rolnictwem pracowało zawodowo już ponad 2,5 miliona kobiet. Młodzi, szybko zdobywający wiedzę, zawód i pracę, pobierali się coraz wcześniej: średni wiek zawieranych małżeństw spadł do 25,4 lat.

OSTATNI spis powszechny, z grudnia 1970 roku, dzięki nowoczesnym maszynom liczącym opracowano rekordowo szybko.

Widnieją w nim 32 miliony 642 tysiące mieszkańców Polski. Przewaga kobiet spadła poniżej miliona 1 dotyczy już tylko czterdziestolatków i ludzi starszych. Wiek pełnej zdolności do pracy obejmuje 18,2 miliona mieszkańców, zawodowo pracuje 17 milionów. Po raz pierwszy w naszych dziejach zaludnienie wsi ustąpiło przed miastami, pozostając w tyle o półtora miliona. Urbanizacja, rozwój przemysłu i szkolnictwa — zwłaszcza zawodowego — towarzyszą niecałkowicie tej wielkiej migracji. Jej syntetyczny obraz w spisie z 1970 roku, to prawie 23 miliony Polaków żyjących z pracy w mieście i niecałe 10 milionów — z rolnictwa.

O Polakach z ostatniego spisu powszechnego można by mówić nieskończenie — sam zbiór materiałów spisowych zajmuje ogromne pomieszczenia, lecz ograniczymy się do dwóch spraw. Pierwsza to wykształcenie. Na 24 miliony osób w wieku ponad 15 lat 19 milionów 700 tysięcy skończyło szkołę podstawową, 2 i pół miliona — zasadniczą zawodową, prawie 2 miliony 700 tysięcy — średnią ogólnokształcącą lub techniczną, ponad ćwierć miliona — pomaturalną, 669 tysięcy — studia wyższe.

Druga sprawa — to piramida demograficzna 1970 r. Szczerba z roku 1946 przesunęła się w górę. Pokolenie dotknięte wojną i okupacją, to w spisie ludzie 32—55-letni, których zasługi i cierpienia uhonorowano specjalnymi przywilejami socjalnymi. Ich dzieci tworzą efektowne wybrzuszenie piramidy, obejmującej roczniki 1946—1958. Dzieci tych dzieci przychodzą właśnie na świat i będą figurowały u podstawy piramidy w piątym powojennym spisie powszechnym — w grudniu 1980 roku.

Międzynarodowe kontakty kulturalne

Z CZYM kojarzyła się w dzieciństwie średniemu dziś pokoleniu Skandynawia? Z „potopem szwedzkim", spływającym z kart Sienkiewiczowskiej trylogii, z urokliwymi baśniami Andersena? Z czym się kojarzą nadbałtyckie kraje północnej Europy ludziom młodym, którzy promem Świnoujście—Ystad robią jeden skok przez Bałtyk? Wiedzą o Skandynawii o wiele więcej niż ich rodzice. Technika komunikacji i łączności stała się sprzymierzeńcem także kultury: prom do Skandynawii stał się prawdziwym pomostem przyjaźni, ułatwiającym wymianę „w dziedzinie kultury, oświaty, kontaktów i informacji" — jak to formułują uchwały Helsinek. Choć wyznać trzeba, że dotychczasowa ofensywność Polski w dziedzinie wymiany kulturalnej w wielu wypadkach wyprzedziła ustalenia KBWE.

UBIEGŁOROCZNY sezon kulturalny jest doskonałym świadectwem chłonności i otwartości polskiej kultury, jej gotowości do przyjęcia bogatego dorobku kultur obcych krajów. Oto z okazji Teatru Narodów zjechało do Polski kilkanaście zespołów z 15 krajów. Publiczność polska obejrzała szereg wybitnych przedstawień teatralnych. Wielkim przeżyciem dla miłośników muzyki były występy gwiazd operowych pierwszej wielkości: Renaty Tebaldi i Birgit Nilsson oraz światowej sławy wirtuoza fortepianu — Artura Rubinsteina.

Dużym powodzeniem cieszyła się dramaturgia amerykańska, którą reprezentowała twórczość Albeego, Millera, Patricka, Kopita, O'Neilla i angielska, z której wystawiono utwory Bonda i O'Caseya. Coraz częstsze są kontakty polskich scen z dramaturgią latynoamerykańską, której próbkę stanowiły w minionym sezonie utwory Fuentesa i Maneta.

Wymiana kulturalna owocuje również znakomitymi przekładami literatur obcych (w latach 1971—1974 przełożono w Polsce 1184 pozycje), prawdziwą lawiną

100-tysięczniki i kultura

zagranicznych zespołów muzycznych, jakie zjeżdżają każdego roku do Polski (w latach 1971—1974 — 759 zespołów, 3388 solistów). Ubiegłoroczna wymiana ożywiła nasze kontakty z zagranicą, zwracając uwagę na bezsporne osiągnięcia, ale i na niedostatki.

ZA NIEKTÓRE Z NICH nie ponosimy winy. Winna jest tu roczej nie przez wszystkie kraje w pełni respektowana, o podkreślana w uchwałach KBWE, zasada równości wymiany kulturalnej. Np. w 1974 r. w Polsce wydano 42 przekłady z literatury francuskiej, we Francji z literatury polskiej wydano tylko jedną pozycję. Ukazało się u nas 31 pozycji z literatury amerykańskiej, zaś w Stanach Zjednoczonych tylko jeden przekład z języka polskiego. A przecież nie kto inny, jak właśnie obcokrajowcy — tłumacze literatury polskiej — określali jej walory w samych superlatywach.

Niezasłużenie więc wiele dzieł literatury polskiej pozostaje w cieniu, stawiając pod znakiem zapytania gromko brzmiące za granicą hasła o swobodnym przepływie treści kulturalnych.

MOŻNA BY cytować wiele przykładów z innych dziedzin, świadczących o otwartości polskiej kultury, co wszakże nie oznacza bezkrytycznego przyjmowania idei. Wymianie kulturalnej w realnie istniejącej sytuacji społeczno-ustrojowego podziału Europy będzie bowiem zawsze towarzyszyć konfrontacja ideologiczna.

W świetle dotychczasowych doświadczeń naszej międzynarodowej wymiany kulturalnej, zadaniem sezonu tegorocznego i lat najbliższych jest podniesienie poziomu jakościowego naszych ofert kulturalnych. Wiąże się to m. in. z podniesieniem poziomu bazy materialno-technicznej naszej fonografii, poligrafii oraz bazy produkcji filmowej. Określone przed sięwzięcia inwestycyjne najbliższej pięciolatki, przewidujące znaczne nakłady na rozbudowę przemysłu poligraficznego, na rozwój kinematografii, poprawią istniejący stan rzeczy, choć nie od razu.

PRZYSZŁOŚĆ kontaktów kulturalnych zależy więc od wielu czynników. Tak jak dotychczas na naszą obecność kulturalną w świecie będzie miała istotny wpływ nasza pozycja gospodarcza i polityczna. Pozycję kraju w świecie umacnia bowiem zarówno nowoczesność 100-tysięczników, jak i nowatorstwo sztuk teatralnych.

Szacunek, jaki budzimy w świecie naszą pozycją gospodarczą, byłby niepełny bez obrazu osiągnięć naszej twórczości, ściśle związanej z narodową tradycją, z problemami współczesnymi, z ogólnoludzkimi wartościami życia. „...Płytka byłaby polityka wiążąca pomyślność człowieka wyłącznie z dostatkiem materialnym. Człowiek, aby nazwać swoje życie bogatym i pełnym — potrzebuje o wiele więcej" — powiedział na VII Zjeździe Edward Gierek.

Malina SZYPULSKA

WIELE tysięcy róż o nazwie „Casanova" trafia do kwiaciarni ze szklarni Zakładu Chrościna Nyska Kombinatu PGR Opole. Po nadto rosną tam piękne tulipany i goździki.
(CAF—Okoński)

Kryształowe dewizy

WYROBY z Huty Szkła Kryształowego „Julia" w Szklarskiej Porębie cieszą się od lat wielkim powodzeniem na rynku krajowym i za granicą. Wazony, dzbany, patery, karafki odznaczają się artystyczną formą i misternym szlifem. Od kilku lat „Julia" produkuje również kryształy kolorowe i grawerowane, które na światowym rynku osiągają wysoką cenę.

W ubiegłym pięcioleciu „Julia" zrealizowała swe zadania planowe z dużą nadwyżką, a tegoroczne plany przewidują sprzedaż produkcji i usług za 225 mln złotych. Będzie to więc o 19 mln zł więcej niż w poprzednim roku: produkcja eksportowa wzrośnie o ponad 10 proc.

Huta zasypywana jest zamówieniami, realizuje więc tylko najbardziej korzystne. Na eksportowej liście czołowe miejsca zajmują odbiorcy ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Jugosławii, Włoch, Japonii, Australii i Nowej Zelandii.

Nauka — w walce z hałasem

BATALIA O CISZĘ

FALE AKUSTYCZNE będące jedną z form energii, wywierają znaczny wpływ na komórki żywe, aktywizując procesy rozwojowe lub niszcząc je. W ogólnych zarysach prawidłowość ta znana była od zamierzchłych czasów. W starożytnych Chinach za jedną z najsroższych tortur uważana była np. „kara dzwonu", którego dźwięk powoli zabijał skazańca.

RYCHŁO odkryto również, że fale akustyczne sztucznie wytwarzane mogą być także dla człowieka dobrodziejstwem, wpływającym regenerująco na jego organizm. Pierwszym chyba krokiem w tym kierunku było opracowanie Laboratorium Akustycznego Uniwersytetu Moskiewskiego określające spektralny skład dźwięków występujących w przyrodzie. Okazało się, że szum liści, dźwięki deszczu, przypływu morza i inne odgłosy przyrody mają mniej więcej podobną częstotliwość, od powiadającą ok. 1000 drgań na sekundę. Doświadczalnie stwierdzono, że jest to właśnie strefa największej wrażliwości narządu słuchu u człowieka, czym tłumaczy się przyjemne uczucie spokoju i równowagi towarzyszące przy słuchiwaniu się wspomnianym dźwiękom.

Tysiące zjawisk przyrodniczych zachodzi w głębinach mórz i oceanów, w puszczach i lasach — również w ciszy. Powstają pytania: czyżby dla normalnych czynności życiowych i prawidłowego rozwoju organizmów, szczególnie zaś dla wysokozorganizowanego organizmu ludzkiego, potrzebne były, na równi z tlenem i pokarmem, naturalne warunki akustyczne?

HAŁAS będący wynikiem nakładania się różnych dźwięków pozbawionych ładu jest obecnie jednym z bardziej dokuczliwych zjawisk występujących w środowisku naturalnym człowieka. Hałas fabrycznych hal i miejskich ulic w szyrzmierzeniu z wibracją domów, samochodów i urządzeń domowych są podstawowymi powodami powstawania tzw. chorób cywilizacyjnych. Oczywiście precyzyjne ustalenie odsetka odpowiedzialności hałasu i wibracji za schorzenia, takie jak nadciśnienie krwi, choroba wrzodowa żołądka, ogólnie stany nerwicowe i nerwice wegetatywne jest dość trudne, chociaż nie niemożliwe. Wiadomo np. dokładnie — jak negatywnie wpływa hałas na sprawność i przebieg funkcji psychicznych. Odczucia te mają potwierdzenie naukowe.

Przewlekłe oddziaływanie wibracji na organizm żywy staje się z reguły przyczyną złożonego obrazu klinicznego choroby charakteryzującej się upośledzeniem wielu narządów i układów. Choroba ta — najpopularniejsza obecnie wśród chorób zawodowych — nosi nazwę choroby wibracyjnej. Cierpią na nią przeważnie ci ludzie, którzy ze względów zawodowych narażeni są na drgania i wibracje, a więc: operatorzy ciężkiego sprzętu, kierowcy, piloci, blacharze, szlifierze, robotnicy pracujący młotami pneumatycznymi itp. Badania doświadczalne przeprowadzone na zwierzętach przy różnych parametrach wibracji nie dały dotychczas wyniku w postaci stworzenia obrazu chorobowego, analogicznego do choroby wibracyjnej u człowieka. Ogólnie rzecz biorąc można jednak powiedzieć, że przy niskich częstotliwościach wibracji (do 30 Hz) wy stępują najczęściej zmiany w układzie ruchu, a przy wyższych częstotliwościach zaburzenia w układzie naczyniowym.

NAWET pobieżny bilans szkód, jakie wyrządzają człowiekowi hałas i wibracja świadczy o tym, że nowoczesna cywilizacja naruszyła równowagę akustyczną środowiska naturalnego. Jednakże nie tak dalece, by przy nowoczesnym arsenale środków zaradczych nie można było naprawić błędów.

Najskuteczniejszym sposobem ochrony przed hałasem i wibracją jest likwidacja jego źródeł. To elementarne stwierdzenie powtarza znaną i powszechnie stosowaną zasadę medycyny o usuwaniu w pierwszej kolejności przyczyn zła. Ale przyczyną powstawania hałasu i wibracji są najogólniej rzecz biorąc maszyny i urządzenia przemysłowe, niektóre technologie i zastosowane rozwiązania organizacyjne zakładów. W tych więc punktach potrzebna jest ingerencja, zmierzająca do wyciszenia stanowisk pracy. Po pierwsze — jest to humanitarne, po drugie — niezwykle opłacalne, a po trzecie istnieje podstawa prawna: Uchwała Rady Ministrów nr 169 z 1971 roku zalecająca wzmożenie walki z hałasem i wibracją w przemyśle.

W ślad za Uchwałą poszły odpowiednie normy określające precyzyjnie dopuszczalny poziom hałasu oraz dotacje finansowe. Oczywiste jest bowiem, że potrzebna jest wykształcona armia specjalistów, zarówno dla placówek naukowo-badawczych, biur konstrukcyjnych jak również dla wykonywania różnego rodzaju prac kontrolnych, polegających m. in. na przeprowadzaniu akustycznych pomiarów oraz interpretacji uzyskanych wyników.

Powodzenie batalii o ciche otoczenie zależy jednak nie tylko od naukowców i inżynierów, potrzebna jest również pomoc nas wszystkich, którzy pracując w ciągu całego dnia w tym, że nigdy nie nastawimy radia na cały regulator.

Grzegorz ROMANISZYN

◆ Pionierom — aby wspomnieli ◆ Młodym — aby wiedzieli ◆

Przed 30 laty „Kurier" pisał...

◆ NA WSPOLNYM zebraniu wojewódzkich organizacji PPR i PPR omówiono sytuację polityczną w kraju i na Pomorzu Zachodnim oraz sprawę utworzenia wspólnego bloku wyborczego sześciu stronnictw politycznych. W uchwalonej przez zebranych rezolucji m. in. wezwano członków PSL na Pomorzu Zachodnim, aby pomni historycznego posłannictwa, jakie każdy Polak na Ziemiach Odzyskanych musi wypełnić, postanowili pójść do wyborów w jednym zwartym, jednolitym bloku polskim.

◆ PRACOWNICY Biblioteki Miejskiej w Szczecinie odnaleźli odręczny list Tadeusza Kościuszki, pisany w języku francuskim. Ciekawy ten dokument ma charakter gratulacji imieninowych dla pewnego pana Lettnera. Datowany jest „Niedziela 3 października" bez podania roku. Był pisany prawdopodobnie w roku 1812 lub 1813. Mamy nadzieję, że historycy zainteresują się tym ciekawym dokumentem i niebawem dowiemy się bliższych danych o osobie Lettnera i łączących go więzach przyjaźni z naszym bohaterem narodowym.

◆ W ZWIĄZKU z naszą notatką pt. „Czas skończyć z chaosem na rynku mięsnym" otrzymaliśmy obszerne wyjaśnienie Oddziału Zachodnio-Pomorskiego Rolniczej Centrali Mięsnej w Szczecinie, z którego wynika, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy dostawy na wolny rynek wyniosły po 75 gramów mięsa na mieszkańca, a nie po 25 gramów — jak podaliśmy. Dostawy centrali są nadal dalekie od minimalnego zapotrzebowania. Konsumenci miasta w dalszym ciągu zaopatrywani są w przetwory mięsne i tłuszcze z tzw. dostaw walizkowych.

◆ OPRACOWANO już szczegóły programu obchodów pierwszej rocznicy wyzwolenia Szczecina, które pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą" odbędą się od 12 do 14 kwietnia br. Komitet organizacyjny pod przewodnictwem ppłk. Sieczkowskiego ustalił miejsca poszczególnych imprez, wkrótce zacznie się porządkowanie i odbudowę stadionów sportowych, zatwierdzono projekt odznaki zjazdowej i afiszów propagandowych, omówiono sprawy zakwaterowania i wyżywienia uczestników obchodów. Spodziewany jest przyjazd ok. 11 tys. młodzieży z pięciu województw zachodnich i ok. 5 tys. z Pomorza Zachodniego.

◆ ZARZĄDZENIEM Pełnomocnika Rządu RP na Pomorze Zachodnie cofnięty został zakaz sprzedaży detalicznej i podawania napojów alkoholowych w zakładach gastronomicznych na terenie m. Szczecina i pow. woleckiego. Prawo do wyszynku i detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych w naczyniach zamkniętych przysługuje jedynie tym osobom, które posiadają koncesje wydane przez Urząd Skarbowy Akcyz i Monopoli Państwowych w Szczecinie.

◆ W PIERWSZYM po zimowej przerwie meczu piłkarskim Pocztowy Klub Sportowy Szczecin wygrał z PKS Poznań 4:2. Bramki dla szczecinian strzelili Stachecki i Skałecki po dwie, dla gości z Poznania — Skomski i Kołtuniak.

◆ FUNKCJONARIUSZE MO w Szczecinie zatrzymali niejakiego Serafina F. z Gdyni, który w sklepie usiłował za towar zapłacić fałszywymi stuletówkami. Dalsze dochodzenie doprowadziło do wykrycia kilkunastoosobowej szajki fałszerzy, którzy produkowali fałszywe banknoty w dwóch wytwórniach — w Warszawie i w Radości pod Warszawą. Całe towarzystwo siedzi i czeka na rozprawę sądową.

Szczecińskie debiuty literackie

Fascynujący dokument

DRUGA NAGRODA na ogólnopolskim konkursie literackim, ogłoszonym w Szczecinie — takie jest wejście do literatury Britty Wuttke. Tworzywem, którym posłużyła się autorka „HOMUNCULUSA Z TRYPTYKU" jest jej własny życiorys. Banalna to prawda, iż każdy może być autorem jednej powieści w życiu — powieści o sobie samym. Nieczęsto jednak można aż tyle powiedzieć, zawrzeć tyle treści ile znalazło się w pracy Britty Wuttke.

Brzmienie nazwiska wskazuje na niepolski rodowód autorki. Z urodzenia jest ona Niemką, z wyboru, dokonywanego od wczesnego dzieciństwa, Polką. W nagrodzonej książce daje właśnie fascynujący zapis tego procesu.

KIM JEST poza tym autorka głośnego debiutu? Z wykształcenia: lekarka-neurologiem. Pod wpływem wielu tzw. okoliczności życiowych zrezygnowała z dobrze zapowiadającej się kariery naukowej i pozostała w mieście swego urodzenia — Międzyzdrojach. Pracuje na rycealcie w pobliskim Domu Dziecka, z którym jest bardzo zżyta. Wyrazem jej uzdolnień artystycznych w plastyce są malowane przez nią nader interesujące portrety. Dwukrotnie uczestniczyła w zbiorowych wystawach, czterokrotnie miała wystawy indywidualne.

POWSTANIE nagrodzonej książki nie wynikło z jednorazowego impulsu. Przed nią Britta Wuttke podejmowała próby w zakresie dramatu. Obecnie pracuje nad następną książką. Będzie to cykl nowel połączonych, niejako przewodnią: bohaterowie będą się spotykać i mijać, krążąc po międzyzdrojskiej plaży.

Nowa szczecińska autorka — to bardzo ciekawa osobowość. Można przypuszczać, że wnie-

sie do literatury własny ton, jako człowiek, który potrafi i chce wypowiadać się w polskiej kulturze.
(jj)

Ładna perspektywa!

PANI Irene Maurier zwyciężyła w konkursie dla nie pracujących żon w Mirande-sur-Mer (Francja), rzucając wałkiem od ciasta na 28 metrów. Jak twierdzą sprawozdawcy z tej imprezy, jej małżonek, gratulując „królowej wałka", uśmiechał się nieco z przymusem.

Nasz wywiad

Irena Kwiatkowska — „kobieta pracująca"

IRENA KWIATKOWSKA należy do najpopularniejszych polskich aktorek. Reprezentuje aktorstwo bardzo wszechstronne, różnorodne, bogate, czego dowodem są Jej występy w teatrze, kabarecie, radiu, telewizji i filmie. Jej artystyczne kreacje dostarczają widzom niezapomnianych przeżyć i są ciepło wspominane nawet po latach.

— Czy zawsze chciała Pani być aktorką?

— Zawsze.

— Jak Pani ocenia 40 lat swojej kariery artystycznej?

— Wspominać 40 lat pracy nie da się tak szybko i krótko. Jest to przecież duży szmat czasu, który jednak minął błyskawicznie, z czego ja niezupełnie mogę zdać sobie sprawę.

— Jaka była Pani pierwsza rola na scenie?

— Była to, niestety, rola tytułowa Świerszcza w sztuce Dickensa „Świerszcz za kominem", który — jak wiadomo — jest cały czas na scenie ale nie odzywa się ani słowem.

— Obecnie występuje Pani w warszawskim Teatrze Nowym, grając w...?

— „Dorożce Hermenegildy" — poetyckim spektaklu, opartym na tekstach Gałczyńskiego, „Warszawie z Chaillot" Giraudoux i w „Rany Julek, czyli szaleństwach Juliana Tuwima".

— W jakiej roli zobaczymy Pania w najbliższym czasie?

— W „Wieczorze Trzech Króli" Szekspira, przedstawieniu, w którym wszystkie role męskie grają kobiety. Ja będę Chudogębą.

— Często występuje Pani w radiu, także w audycjach szczególnie słuchanych przez najmłodszych słuchaczy, chociażby w roli Plastusia?

— Kiedyś rzeczywiście dużo tu występowałam, ostatnio mniej pracuję w radiu.

— Przecież ciągle jest Pani na antenie?

— Owszem, ale wiele tych audycji to powtórzenia i montaże z taśm archiwalnych. Obecnie na bieżąco jestem w stałym kontakcie z dziećmi w „Kolorowych listach".

— W telewizji również oglądale się Panią częściej, niż obecnie?

— Otrzymałam teraz interesujące propozycje telewizyjne, nie wiem jednak jak się z nimi uporam. Wszystkie są w jednym terminie i wymagają zarówno śpiewu, jak i tańca — będą więc bardzo pracochłonne.

— Która z form artystycznych sprawia Pani największe zadowolenie?

— Teatr absorbuje mnie przede wszystkim, jest to moja praca podstawowa.

— Wielbicieli Pani talentu i wszechstronności aktorskiej interesuje na pewno, czy ma Pani czas na dom?

— Jak widać na załączonym zdjęciu, pożostaje mi także trochę czasu na relaks w formie gospodarowania w domu. To w dzień. A przed snem, dobra lektura do łóżka.

— Którą rolę w swojej karierze wspomina Pani najmilej?

— Nie lubię wspominać. Lubię patrzeć przed siebie. Wspomnienia Wolę zostawić na późniejsze lata.

— Czy w Pani życiu artystycznym były takie momenty, kiedy coś nie wychodziło?

— Nie udało mi się przejść przez życie zawodowe bez potknięć.

— Publiczność jest odmiennego zdania.

— Wypływa to być może z jej życzliwości w stosunku do mojej pracy i mojej osoby. Poza tym typ ról prawdopodobnie też o tym decyduje.

— Czy marzy Pani o jakiejś roli, którą szczególnie chciałaby Pani zagrać?

— Nie mam takich marzeń. Nigdy nie myślałam, żeby koniecznie zagrać np. Świętą Joannę.

— Dziękujemy za rozmowę i życzenia dalszych sukcesów w pracy artystycznej.

Danuta ORLIK

Zdjęcie: CAF — Henryk Rosiak

TV

Okiem innych

W OSTATNICH dniach nie brakowało na małym ekranie „rzeczy dziwnych i ciekawych", takich np. jak: spektakl z udziałem pewnego aktora kreującego 25 różnych postaci, koncert dedykowany paniom w którym wystąpili najświetniejsi (zdaniem realizatorów) przedstawiciele rodzaju męskiego w PRL, red. Bober pracowicie starający się zamienić szare na złote, oraz Daniel Olbrychski odpowiadający na 100 pytań. A przecież wydarzeniem owych ostatnich dni stało się coś całkiem innego, niezbyt efektownie anonsowanego, lecz przecież jakże pilnie oglądanego i żywo komentowanego. Mam tu na myśli cykl reportaży filmowych objętych wspólnym tytułem **„Polska w oczach świata"**. Prezentowanie takich relacji, niezależnie do intencji ich twórców, czy też kręgu polityczno-kulturowego z których pochodzą, ma jeden zasadniczy walor: ukazuje nam jakby w nieco innym wymiarze sprawy (czy rzeczy) które, ze względu na ich zdawałoby się oczywistość, lub też brak odpowiedniej perspektywy, uchodzili jakoś naszej uwadze, czy zamazują się. Niby wiemy np. że zrobiliśmy niezwykle dużo w dziedzinie ratowania i rekonstruowania zabytków, lecz przecież oglądając reportaż Guntera Grassa z Gdańska widzimy tę sprawę nie tyle w nowym świetle, co raczej w nowych proporcjach. Oto obywatel trzeciej potęgi gospodarczej zachodniego świata nie tylko że zachwyca się pięknem odrestaurowanego gdańskiego Starego Miasta, lecz także stwierdza (znajdując potwierdzenie w wypowiedziach swoich współrodaków) nie bez nuty żalu, iż w RFN nigdy nie zdobyto się na taki stosunek do zabytków, do minionej a leglej w gruzach, historycznej spuścizny. Do dotkowego wydźwięku tej sprawie nadaje fakt rekonstruowania i wznoszenia z gruzów właśnie przez Polaków w polskim Gdańsku wielu zabytkowych kamienic niemieckiego patrycjatu...

DUŻO pisać by można o nadanych w cyklu „Polska w oczach świata" reportażach. Oglądaliśmy nasz kraj i nasze sprawy oczyma innych. „Jak cię widzą, tak cię piszą" — głosi znane porzekadło. Widzą nas krajem nowoczesnym, „piszą" z szacunkiem, często nie bez nuty zdziwienia tym co tu zastają... Patrząc na te filmy mamy powód do całkowicie uzasadnionej satysfakcji.

VOX

PS. Przez prasę krajową przetacza się fala pochwał pod adresem programu Aleksandra Bardiniego. W 4 tygodnie po pierwszym spotkaniu. Zauważono. I jest fajnie — jak mawia profesor. Tyle że mu jakieś mądrale to „fajnie" wyperswadowały. W drugim spotkaniu (możecie je ponownie zobaczyć w niedzielę, pr. II) już tego słówka nie używał.

(x)

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

(14—20. III. 1976 r.)

NASZ aktualny horoskop.

BARAN 21.3—20.4: Jak można się było spodziewać, zaczyna się okres, w którym to, co robisz, będzie wymagało większego wysiłku, a mimo to nie zawsze przyniesie oczekiwane rezultaty. Nasza rada: zdobyć się na więcej, bo wtedy będziesz się posuwał naprzód pomimo przeszkód. W połowie maja wróci dobra passa.

BYK 21.4—21.5: To, co ci się wydawało zagmatwane i niejasne, okaże się zupełnie proste. Będziesz zadowolony, że nie dałeś się zniechęcić.

BLIŹNIĘTA 22.5—21.6: Ja kaś niezbyt zrozumiała nerwowość i niepokój zepsują ci częściowo dobry nastrój, z jakim rozpoczniesz najbliższy tydzień. Potem okaże się, że wszystko polegało na niedomówieniach, i znów powiesz sobie: niepotrzebnie martwiłem się na zapas.

RAK 22.6—22.7: Powoli, Raku, nie męcz siebie i innych. Nie wieczornym pośpiechem, kiedy robota wymaga zastanowienia, a zastanowienia — czasu. „Festina lente" — wynieś się powoli.

LEW 22.7—23.8: Możesz teraz odetchnąć, szalona gonitwa chwilowo się skończyła. Inna rzecz, czy będziesz zadowolony? Lwy nie lubią „martwej fali"; ich żywiołem jest maksymalny wydatek energii, czy to w pracy, czy w innych okolicznościach. Odpowiednia okazja powróci w początku czerwca.

PANNA 24.8—23.9: Trochę męczący będzie dla ciebie ten tydzień, ale nie ominie cię satysfakcja. To, co było najtrudniejsze, wypadnie najlepiej.

WAGA 24.9—23.10: Czeka cię rozmowa, od której niejedno będzie zależeć. Jak powinieneś się do niej przygotować? Jak do wszystkiego, co poważne: poważnie.

SKORPION 24.10—22.11: Samodzielność w pracy wszystkim, ale nie w stylu Zosi-Samosi. Inni też pojedli rozumu i mają się do powiedzenia w sprawie o wspólnej robocie.

STRZELEC 23.11—21.12: Jeśli chcesz dobrze załatwić ważną sprawę osobistą, znajdziesz tę pomyślną okazję. Tylko nie cofnij się w ostatniej chwili, jak już to raz zrobiłeś.

KOZIOROŻEC 22.12—20.1: Jeszcze nie wszystko idzie po twojej myśli, ale od połowy kwietnia powieją nowe wiatry i pożeglujesz szybko i sprawnie. Ujemny bilans pierwszego kwartału będzie wyrównany z naddatkiem.

WODNIK 21.1—18.2: Nie oczekiwane spotkanie lub list dadzą ci wiele do myślenia. Może nawet zmienią plany związane z tegorocznym urlopem.

RYBY 19.2—20.3: Śmiej, śmiej, masz dobrą okazję do rozpoczęcia czegoś bardzo ciekawego — i bardzo dobre prognozy na cały rok: zawodowe, uczuciowe i wszelkie inne. Tylko decyzji ci brak jak to u Ryb...

Krzyżówka nr 11

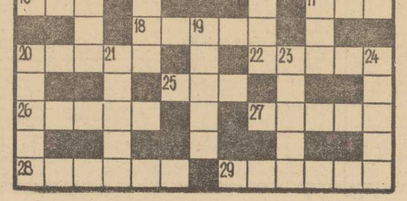

POZIOMO: 1. Przyczepa parowozu z zapasem węgla, wody itp., 3. Harcerska jednostka organizacyjna, 7. Afrykańska krewniaczka konia, 8. Pospolity surowiec w przemyśle ceramicznym, 9. Rodzaj utworu poetyckiego, 10. Doetonik w krajach muzułmańskich, 13. Sycylijski gang, 15. Miasto i port w Japonii na wyspie Honsiu, 16. Naturalny surowiec włókienniczy, 17. Produkt mleczny, 18. Imię żeńskie, 20. Materiał budowlany, 22. Stolica Tunezji, 25. Prawy dopływ Warty, 26. Może być wiolinowy, 27. Rzeka otaczająca Hades, 28. Stolica państwa europejskiego, 29. Możliwość sukcesu, widoki powodzenia.

PIONOWO: 1. Miasto w woj. gdańskim, 2. Rodzaj wyścigów konnych, 4. Imię autorki powieści „Gościa Berlinga", 5. Stolica państwa europejskiego 6. Wnyki, 11. Najwyżej położony punkt na niebie, 12. Imię męskie, 13. Jeden z najradykalniejszych przywódców rewolucji francuskiej, 14. Krój, model, 19. Imię żeńskie, 20. Ciele powyżej dziesciu miesięcy lub skóra z takich cieląt, 21. Drzewo liściaste, 23. Kąpielisko i port rybacki nad Bałtykiem u ujścia Słuni, 24. Drzewo iglaste.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Holdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 16-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 11".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 9

POZIOMO: tekst, Liban, Rugia, Finka, kuna, klon, burak, nimfa, rumor, ruina, prom, kwef, trefl, aktyw, Radom, astma.

PIONOWO: tarok, keson, traf, laka, betel, Neron, nargile, upiór, Opole, bar, kra, puder, okład, walet, fuzja, tram, lawa.

Nagrody książkowe wylosowali: A. Krawczyńska — Szczecin, ul. 9 Maja 3/68, F. Łęczycki — Goleniów, ul. Świerczewskiego 4/2 i B. Jasiński — Szczecin, ul. Śląska 21/8.

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 93. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Alojzy Kalinowski (2)

ŁAPÓWKI stulecia

MILCZENIE NIE JEST ZŁOTEM...

W UBIEGŁYM ROKU mąż holenderskiej Juliany dwukrotnie był oskarżony o faworyzowanie pewnych transakcji z zagranicznymi firmami. Prasa broniła go wówczas twierdząc, że są to pomówienia, pozbawione dowodów. Ostatnio nawet, w związku z enuncjacjami na temat łapówek z firmy Lockheed, jeden z członków podkomisji senatora Churcha powiedział, że Holendrzy uwierzą we wszystko na temat rodziny królewskiej, tylko nie w to.

Premier Holandii, Joop den Uyl, zarządzając śledztwo w tej sprawie zapowiedział, że księcia Bernharda należy uważać za niewinnego, dopóki nie dowiedzie mu się winy. Dodał też, że „sprawy prywatne" zostaną właśnie takimi. Ale komisja, powołana do zbadania tej sprawy, nie miała nawet kompetencji do przesłuchania świadków, ani też do wymagania zeznań pod przysięgą...

Tymczasem komitet senatora Churcha zdołał poskładać tę składankę: koneksje Lockheeda i księcia Bernharda sięgają jeszcze roku 1954, kiedy to firma ta zaczęła „lokować" w Europie swoje nowe samoloty F-104 — „Starfighter". Zgodnie ze zdobytymi przez komitet dokumentami, do roku 1962 książę Bernhard otrzymał milion dolarów, a na początku lat siedemdziesiątych — dalsze 100 tysięcy dolarów, które przekazał mu londyński przedstawiciel firmy Lockheed, Edward Fife, w związku z ofertą sprzedaży samolotów L-1011 „Tristarjets".

Co książę zrobił z tymi pieniędzmi?

Jeden z przedstawicieli Lockheeda w Szwajcarii twierdzi, że nie pamięta, czy książę małżonek je w ogóle dostał. To samo twierdzi dementi, wydane przez rząd w Hadze. Ale — zdaniem tygodnika „Newsweek" — sam Bernhard nie jest tego taki pewny. Reporter pisma zapytał księcia małżonka: — Niech pan powie tylko cztery słowa: „To nie jest prawda" — opublikuję to na łamach „Newsweecka". Bernhard odpowiedział: — Nie powiem tego. Jestem ponad tymi sprawami...

Wiceprezes towarzystwa Lockheed, Kotchian, który zmuszony został do złożenia dymisji, twierdzi z całą stanowczością, że małżonek królowej holenderskiej, książę Bernhard, pieniądze otrzymał.

„Co należy zrobić, żeby premier, książę czy generał przyjął kopertę z łapówką?" — zapytuje francuski tygodnik „Nouvel Observateur". Sylwetka księcia holenderskiego jest pod tym względem interesująca.

PO CO POTRZEBNE SĄ PIENIĄDZE?

KSIĄŻĘ Bernhard de Lippe kolekcjonuje słonie. Wszelkie rodzaje figurek słoni — z brązu, srebra, kryształu. Jest to wyjątkowo bogata i kosztowna kolekcja, ale stać na nią człowieka interesu, jakim jest małżonek królowej Juliany, który zarządza jedną z największych fortun na świecie. Majątek władczyni szacuje się bowiem na miliard dolarów.

Co więc skusiło Bernharda do przyjęcia ponad miliona dolarów łapówki od Lockheed Corporation? Jak twierdzi francuski tygodnik — nie mieszał się on w ogóle do polityki. Najczęściej można było go oglądać za kierownicą sportowego samochodu lub za sterami samolotu i z nieodłącznym białym goździkiem w butonierce. Pokazywał się w modnych nocnych lokalach, na przyjęciach gdzie różnie przyjmowano opowiadane przezeń facecje. Słowem prowadził życie typowego księcia-małżonka. Z jedną tylko różnicą: był on jednocześnie generalnym inspektorem sił zbrojnych swojego kraju.

Z tytułu tej właśnie funkcji przezes firmy Lockheed przekazał mu, jak twierdził, 1,1 miliona dolarów, żeby stworzyć poprzez ten drobny gest „przyjazny klimat" dla swojej firmy. Początkowo, twierdził Kotchian, chciano sprezentować księciu, który w czasie wojny był pilotem RAF-u, mały samolot odrzutowy.

Ale samolot to przedmiot łatwo zauważalny. Poza tym kierownictwo Lockheeda doszło do wniosku, że mogłyby wyniknąć komplikacje natury prawnej. Tymczasem konto w jednym ze szwajcarskich banków ani nie rzucało się w oczy, ani nie przysparzało prawniczych problemów.

Bernhard niezbyt stanowczo zaprzecza, że przyjął ów milion. Premier Holandii, Joop Den Uyl, twierdzi oficjalnie, że nikogo nie można oskarżać bez udowodnienia mu winy. Jednocześnie jednak powołana przezeń trzyosobowa komisja bada ślady wspomnianego miliona, który — jak się sądzi w Hadze — mógł zostać bezpośrednio przekazany na Światowy Fundusz Ochrony Dzikó Żyjącej Zwierzyny, organizacji, której prezesem jest książę Bernhard. Komuniści holenderscy domagają się zdjęcia księcia z funkcji generalnego inspektora sił zbrojnych.

(c. d. n.)

Aromaty ziemi

SKĄD bierze się aromatyczna woń unosząca się w atmosferze po przejściu deszczu? Wszyscy doskonale znają ten charakterystyczny, używany zapach wydzielany przez ziemię. Dwoje uczonych australijskich, Joy Baer i Dick Thomas z Scientific and Industrial Research Organization, poświęcili zbadaniu tej zagadki wiele miesięcy żmudnych badań. Doszli do interesujących, chociaż niepełnych jeszcze wniosków. Okazało się, że zapach deszczu pochodzi z maleńkich czasteczek oleistego płynu wydzielanego przez najróżniejsze odmiany skał, kiedy poddane zostaną działaniu wilgoci.

Ciecz ta, koloru żółtego, zawiera około 50 różnych związków chemicznych, w tym wielu bardzo lotnych. Znajdują się wśród nich alkohole, nitrofenole i kwasy organiczne. Do ziemi trafiają z powietrza. Tam pod jej powierzchnią przechodzą różnego rodzaju przemiany chemiczne. Kiedy powietrze nasycą się wilgocią, ziemia wydziela te cząsteczki i one właśnie składają się na „zapach deszczu".

Do tej pory nie udało się uczonym wyodrębnić składników. Spodziewają się jednak, że w toku dalszych badań uda im się uchylić rąbka tajemnicy także w tej dziedzinie. A wówczas być może będą mogli zaoferować fabrykantom perfum nowy ciekawy przepis na „kompozycję całkowicie naturalną".

Włamywacz dżentelmen

POLICJANCI w Aachen (RFN) przyznali, że przynajmniej jednego z działających w mieście włamywaczy można nazwać dżentelmenem. W śledztwie ustalono, że włamywacz, niemal z pewnością mężczyzna, dostawał się do pomieszkania na dach willi, przez otwarte okno wślizgiwał się do łazienki mieszkania 62-letniej kobiety, której zostawił następujące ostrzeżenie na lustrze, napisane ołówkiem do brwi: „Witam. Byłem tu wczoraj w nocy i mogłem wynieść wszystko, co chciałem. Na przyszłość proszę być ostrożniejszą". Właściciela mieszkania stwierdziła, że nic nie zginęło.

Refleksje ligowego arbitra

20 lat z gwizdkiem

WŚRÓD krajowych sędziów mających uprawnienia do prowadzenia spotkań piłkarskich o mistrzostwo I i II ligi znajduje się m. in. jeden szczecinianin. Jest nim inżynier Edmund Smulczyński, który równe 20 lat temu rozpoczynał w naszym mieście karierę sportowego arbitra.

— Moje kontakty ze sportem rozpoczęły się od gry w drużynie juniorów. Z marzenia o piłkarskiej karierze szybko jednak musiałem zrezygnować, bowiem nabawiłem się przykrej kontuzji. Później, po jej wyleczeniu, próbowałem szczęścia w l.a. Pewnego dnia spotkałem sędziego piłkarskiego p. J. Richtera, który zachęcił mnie do zapisania się na kurs arbitrów. Ukończyłem go w roku 1956, debiutując w nowej roli w czasie meczu zakładowych drużyn tramwajarzy i portowców. Prawdę mówiąc czułem się w niej nie najlepiej i zamierzałem dać sobie z tym spokój. Trafiłem jednak w szczecińskim OZPN na grono rutynowanych sędziów serdecznie nastawionych do młodego adepta, którzy szybko wybili mi ten zamiar z głowy. Ludzie ci — pp. Fortuński, Ignatowicz, Łoński, Wochanka i in. służyli mi radą i pomocą. Zawdzięczam im bardzo wiele.

— Jaki powinien być sędzia piłkarski?

— Obiektywny, stanowczy i zdecydowany. Odporny psychicznie i odważny. Nie wolno mu reagować na odczucia widowni. Nie może jej w ogóle słyszeć. Trzeba mieć także znakomity refleks i kondycję. Tę ostatnią zdobywam w czasie regularnych zajęć sportowych.

Podstawą pracy arbitra jest znajomość przepisów. Należy je nie tylko znać i stale studiować, lecz jednocześnie umieć interpretować w każdej sytuacji. Lubię na boisku twardą, męską grę. Podobno można sobie przy mnie pograć. Zdecydowanie staram się jednak reagować na wszelkie przejawy chamstwa, złośliwe faule, polowanie na dobrych zawodników itp.

— Decyzje podejmowane na boisku przez sędziego są nieodwołalne bez względu na to czy są słuszne czy nie. Tymczasem arbiter też człowiek i mylić się może. Niektórym zdarza się to jednak zbyt często, powodując niekiedy niewłaściwe reakcje widowni...

— Pracę piłkarskich arbitrów ocenia wielu ludzi. Są to kibice, działacze klubowi, mogący składać protesty do PZPN (na E. Smułczyńskiego skargi takiej nie złożył dotychczas żaden klub — dop. red.), a także delegowani przez związek na każdy mecz — specjalni obserwatorzy, którzy wystawiają nam stopnie. Na tej m. in. podstawie podejmuje się określone decyzje dotyczące sędziów. W tym roku na spotkaniu w Łodzi sędzia p. Eksztajn poprosił grono 83 arbitrów by podnieśli się z miejsc ci, którzy prowadzą zawody I i II ligi co najmniej 10 lat. Z miejsc podniosło się... 10 osób. Miałem przyjemność być jednym z nich. Jak widać rotacja jest duża. Starszych zastępują młodzi. Gorszych lepsi. Poza tym mamy w Polsce coś na wzór „ligi sędziowskiej". W każdym roku bowiem 8 osób musi opuścić grono czołowych arbitrów. Ich miejsca zajmują nowi sędziowie. Niech więc kibice wiedzą, że na nas też jest „lekarstwo"...

— Słyszy się niekiedy opinie, że gospodarze zawodów usiłują wywierać naciski na sędziów. Czy zetknął się Pan kiedyś z takim zjawiskiem?

— Często są to stwierdzenia po prostu wyimaginowane. Niekiedy jednak pokrywają się z prawdą. Bywały takie przypadki. Uważam że w sporcie nie powinno się tolerować ludzi, próbujących wywierać w określony sposób nacisk na arbitrów.

— Gdzie się Panu najlepiej sędziuje?

— W czasie mojej sędziowskiej kariery prowadziłem 960 spotkań, w których przebiegłem blisko 14 tys. km. Najchętniej jeżdżę na mecze odbywające się w woj. katowickim, głównie na spotkania Ruchu, Polonii i Górnika, które mają dobrą publiczność. Dobrze czuję się również w Szczecinie.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozm. J. GRAŻEWICZ

DWAJ nasi czołowi tyczkarze rekordzista Europy Władysław Kozakiewicz i młody Romuald Murawski (540 cm w hali), przebywają na 2-tygodniowym zgrupowaniu w Zakopanem. Zajęcia w plenerze są dla nich świetnym relaksem po wyczerpującym sezonie halowym.

(CAF — Momot)

POKRÓTCE

PIERWSZĄ konkurencją Memoriału Br. Czecha i H. Marusarzówny — bieg na dyst. 10 km wygrała reprezentantka NRD, wicemistrzyni świata Barbara Petzold przed reprezentantką Czechosłowacji Blanką Paulu. Pierwsza Polka Anna Pawlusiak uplasowała się na piątej pozycji.

KONKURS skoków do dwuboju klasycznego wygrał Zimmermann (NRD) — 217,2 pkt. przed Józefem Pawlusiakiem (Polska) — 210,0 pkt. i Schmiederem (NRD) — 203,6 pkt.

BIEG na 15 km wygrał Czechosłowak Simon przed swym rodakiem Fajstavrem. Najlepszy Polak Józef Łuszczek zajął 8 miejsce.

* * *

PODCZAS łyżwiarskich zawodów w Inzell Piet Kleine (Holandia) ustanowił rekord świata w biegu na 5000 m — 7.02,38.

Dziś o godz. 18 na Twardowskiego

Pogoń – Polonia

DZIŚ o godz. 18 na stadionie przy ul. Twardowskiego w trzecim spotkaniu rundy wiosennej Pogoń zmierzy się z Polonią. Mecz ten wywołał duże zainteresowanie nie tylko w Szczecinie. Wysoka forma Pogoni w rundzie jesiennej przedłużona na wiosnę, co znalazło potwierdzenie w remisie z rewelacyjnym Widzewem i rozgromieniem w Poznaniu Lecha, zwróciła na portowców uwagę fachowców piłkarskich. Pojedynek z Polonią będzie więc kolejnym sprawdzianem ich umiejętności, tym razem już jako drużyny z czołówki. Nic więc dziwnego, że do meczu tego oba zespoły przygotowały się starannie i wystawiają aktualnie najsilniejsze składy. Przypominamy, że w Poznaniu portowcy grali w następującym zestawieniu: Szczech — Wawrowski, Malinowski, Kozłowski, Boguszewicz — Mańko, Mikulski, Kensy (Czepan), Justek — Kasztelan, Wolski. **Polonia** natomiast przeciwko Legii, z którą wygrała 2:0, wystąpiła w składzie: Chwolik — Wrona, Trefoń, Gdawiec, Górski — Janik, Krupa, Brysiak — Grociak, Radecki, Statowski.

Przypuszczalnie w Szczecinie zespoły wystąpią w podobnych zestawieniach. Walka toczyć się będzie o ligowe punkty, a także o lepsze pozycje w klasyfikacjach indywidualnych prowadzonych przez fachowe pisma. Leszek Wolski jest liderem strzelców ekstraklasy. Prowadzi w tabeli mając 10 bramek, 9 bramek ma Bula a po 8: Domarski, Ogaza, Pawłowski, Szarmach. Dość wysoką pozycję w klasyfikacji tej zajmują inni portowcy. Kasztelan zdobył już 5 goli a Boguszewicz, Justek i Mikulski po 4. W Polonii najlepszymi snajperami są: Brysiak, Krupa i Grociak — po 4 bramki.

„Przegląd Sportowy", od rundy wiosennej, rozpoczął także klasyfikowanie kadrowiczów i kandydatów do kadry. Po dwóch meczach najwięcej punktów zdobył Boniek (Widzew) — 8 pkt., Wawrowski wraz z Burzyńskim, Lato, Janasem i Błachno — ma 7 pkt., Wolski — 6. (r)

8 – 11 kwietnia VII MTB

70 pięściarzy na szczecińskim ringu

KILKA dni temu w informacji zamieszczonej za PAP o VII Międzynarodowym Turnieju Bokserskim o Nagrodę „Gryfa Szczecińskiego" — podaliśmy kilka nieścisłości. MTB trwać będzie nie 5 a cztery dni. Rozpoczyna się 8 kwietnia i zakończy 11 kwietnia. Przewodniczącym szczecińskiego Okręgowego Związku Bokserskiego jest Józef Kamiński natomiast Bolesław Idziak jest przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego VII MTB o Nagrodę Gryfa Szczecińskiego. Do PZB napływają nadal zgłoszenia ekip zagranicznych. Do dziś jednak nie wiadomo jaki będzie ostateczny ich skład. Udział w imprezie szczecińskiej potwierdziły już federacje pięściarskie: Ghany, Węgier, NRD CSRS, Bułgarii. Prowadzone są rozmowy z Grecją, oczekuje się zgłoszenia kilku pięściarzy RFN. Wiadomo natomiast, że nie wystąpi ekipa reprezentująca ZSRR. Z Kraju Rad przybędzie natomiast 8 zawodników Łotewskiej SRR. Ponadto PZB wystawi przynajmniej dwie drużyny. Skład na turniej szczeciński zostanie ustalony dopiero w przyszłym tygodniu. W kwietniowym turnieju startować będzie blisko 70 pięściarzy, w tym kandydaci na Olimpiadę. W kadrze PZB znajdzie się kilku szczecinian — bokserów Stali Stocznia. A więc w muszej zobaczymy R. Czerwińskiego, w lekkopółśredniej K. Pierwieneckiego a półciężkiej R. Łysia. Ponadto kandydują: K. Jaworski (półśrednia) i Z. Kachnowicz (średnia).

PIĘŚCIARZE Stali Stocznia w tym roku sygnalizowali wysoką formę. R. Czerwiński m. in. wygrał turniej we Wrocławiu gdzie zdobył także miano najlepszego zawodnika tej imprezy. Po tym sukcesie został powołany do kadry na „Turniej asów" i przed meczem z Jugosławią. Niestety, na zgrupowaniu w Jastrzębiu dostał ataku kamicy nerkowej i został przewieziony do szpitala w Cieszynie. Obecnie pięściarz ten jest już w Szczecinie i wznawia treningi. Sądzimy, że do 8 kwietnia odzyska swą wysoką formę.

CZWARTY etap wyścigu zawodowców Paryż — Nicea wygrał kolarz belgijski Maertens. Liderem jest Maertens — o 2 sek. przed Thurau'em (RFN) i 4 sek. przed Belgiem van den Broucke.

Dwa rekordy Polski na halowych MP w pływaniu

W PIĄTEK na krytym basenie akademickiego ośrodka sportowego Politechniki Gdańskiej rozpoczęły się 3-dniowe halowe mistrzostwa Polski w pływaniu na rok 1976. Na starcie mistrzostw stanęła rekordowa liczba ponad 200 zawodniczek i zawodników z 39 klubów z całego kraju.

Piątkowe finały przyniosły kilka dobrych wyników, w tym dwa rekordy Polski. Ustanowili je: na 200 m st. dowolnym Zbigniew Wiechnik (AZF-AWF W-wa) — 1.56,7 (poprzedni rekord Zbigniewa Pacelta wynosił 1.56,8) oraz Mariusz Gabiec (SZS-AZS Olsztyn) — na 400 m st. zmiennym — 4.43,3 (poprzedni rekord Zbigniewa Pacelta wynosił 4.45,3).

WYNIKI:

Kobiety — 400 m st. zm. zwyciężyła Gębka (Lublinianka) — 5.08,6. 100 m st. grzb. wygrała Szydłowska (SZS-AZS Olsztyn) — 1.09,5. Danuta Petrusewicz (Stal Stocznia Szcz.) — 1.12,4 była piąta. 200 m st. dow. wygrała Pilawska (Start Gdańsk) — 2.11,0. Iwona Wejksza (Stal Stocznia Szcz.) — 2.15,3 była czwarta.

200 m st. dow. wygrał Wiechnik AZS-AWF W-wa) — 1.56,7. Artur Wójt (Stal Stocznia Szcz.) — 2.00,8 był szósty.

Z boisk piłkarskich

REPREZENTACJA piłkarska Włoch rozegrała we Florencji towarzyskie spotkanie z zespołem BK Kopenhaga. Wygrali Włosi 3:0.

W PIĄTKOWYM meczu o mistrzostwo ekstraklasy RFN, przeciwnik Stali Mielec w rozgrywkach o Puchar UEFA — Hamburger SV pokonał na własnym boisku MSV Duisburg 3:0.

W ADDIS ABEBIE w meczach finału Pucharu Afryki piłkarze Maroka pokonali Nigerię 2:1 a Gwinea wygrała z Egiptem 4:2.

Zwycięstwo polskich bokserów w Jugosławii

W ÓSMYM międzypaństwowym spotkaniu bokserskim reprezentacji Polski i Jugosławii stoczonym w Belgradzie wobec ponad 5 tys. widzów Polska pokonała Jugosławię 12:8.

Wyniki: (na pierwszym miejscu Polacy, od muszej do ciężkiej): Średnicki przegrał jednogłośnie z Sacirovicem, Borkowski pokonał w III rundzie na skutek przewagi Zivkovica, Godfryd przegrał jednogłośnie z Risticem, Tomczyk zwyciężył 2:1 Puzovica, Szczerba wygrał przez dyskwalifikację w trzecim starciu z Grozdanovicem. Rybicki przegrał przez dyskwalifikację w trzecim starciu z Sekularacem, H. Janowski wygrał z Kacarem przez RSC w pierwszym starciu, Łuszczyński wygrał w trzecim starciu na skutek przewagi z Pavicevicem, Adamski uległ jednogłośnie Popovicovi, Biegalski zwyciężył w II rundzie na skutek przewagi Radulovica.

Z DOTYCHCZAS rozegranych 8 spotkań Jugosławia — Polska (5 razy wygrali Polacy) mecz, który odbył się w piątek należał do najtrudniejszych dla polskiego zespołu. Reprezentacja Polski przyjechała do Belgradu osłabiona brakiem 4 pięściarzy — uczestników turnieju w Bangkoku oraz bez chorego Gortata. Wywalczenie na gorącym terenie w Belgradzie zwycięstwa w tak eksperymentalnym składzie, należy uznać za sukces. Polscy bokserzy zaimponowali przede wszystkim świetnym przygotowaniem kondycyjnym, co jest zasługą trenerów Szczepana i Zygmunta. Polscy pięściarze, po zakończeniu meczu zgotowali im owacyjne podziękowania.

Mecz rozegrano bez udziału sędziów neutralnych, toteż doszło do niedociągnięć w ocenie walk. Skrzywdzony został wyraźnie Rybicki, którego przeciwnik był dwukrotnie liczony. Polak był jednym z najlepszych pięściarzy w obydwu zespołach, a przegrał tylko dlatego, że prowadzący walkę sędzia jugosłowiański zdyskwalifikował Polaka „rewanżując się" za dyskwalifikację Grozdanovica w spotkaniu ze Szczerbą. Decyzję sędziego jugosłowiańskiego w walce Rybicki — Sekularac publiczność belgradzka przyjęła długotrwałymi gwizdami.

W zespole polskim najlepiej bokserował Borkowski, bardzo dobrze wypadł debiutant Łuszczyński oraz Rybicki. Zawiódł i to wyraźnie Średnicki. W drużynie gospodarzy klasą dla siebie byli Sacirovic, Ristic i Popov.c.

* * *

REPREZENTANT Polski w wadze lekkiej Bogdan Gajda zajął pierwsze miejsce w międzynarodowym turnieju bokserskim w Bangkoku, zwyciężając jednogłośnie na punkty reprezentanta Ugandy Sensonjo.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 16 — sala przy ul. Boh. Stalingradu 35 w Stargardzie — mistrzostwa Stargardu w tenisie stołowym.

Godz. 16 — basen WDS — ogólnopolski sprawdzian pływacki.

Godz. 18 — stadion przy ul. Twardowskiego — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I ligi Pogoń Szczecin — Polonia Bytom.

Godz. 18.30 — basen WDS — mecz piłki wodnej z cyklu rozgrywek o halowe mistrzostwo Polski Stal Stocznia — Legia Warszawa.

NIEDZIELA

Godz. 9 — basen WDS — mecz piłki wodnej z cyklu rozgrywek o HMP Stal Stocznia — Legia Warszawa.

Godz. 9.30 — boisko SP-36 przy ul. Wojciechowskiego 22 — zbiórka uczestników „Biegu po zdrowie".

Godz. 10 — kąpielisko Głębokie — zbiórka uczestników „Spaceru po zdrowie".

Godz. 10 — sala przy ul. Boh. Stalingradu w Stargardzie — e. d. mistrzostw Stargardu w tenisie stołowym.

Godz. 11 — basen WDS — ogólnopolski sprawdzian pływacki.

Godz. 11 — stadion w Lasku Arkońskim — mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej Arkonia — Czarni.

Godz. 11 — hala przy ul. Narutowicza — spotkanie o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej kobiet Pogoń — Start Gdańsk.

Godz. 14 — stadion w Lasku Arkońskim — przełajowe mistrzostwa okręgu młodzików i juniorów młodszych.

GRYFINO — NIEDZIELA

Godz. 9 — siłownia przy stadionie — drużynowe mistrzostwa okręgu w podnoszeniu ciężarów.

„Bal zakochanych w DKK"

PRZED pięciu laty, z okazji 25-lecia istnienia Domu Kultury Kolejarza w Szczecinie, odbyła się niecodzienna impreza, mianowicie **„Bal zakochanych w DKK"**. Tytuł nie jest wprawdzie najszczęśliwszy, bo nie chodzi o tych którzy rozkochali się w Domu Kultury, tylko o tych, którzy poznali się i pokochali w szacownych murach tej zasłużonej dla kultury placówce, ale impreza przednia.

Teraz, w związku ze zbliżającym się 30-leciem DKK postanowiono imprezę powtórzyć, czyli zorganizować 11 kwietnia br. bal — spotkanie tych par, które wstąpiły w związki małżeńskie niejako dzięki Domowi Kultury Kolejarza. Chodzi konkretnie o te osoby, które w ciągu 30-letniej działalności tej placówki kulturalnej, czy to na imprezach lub zabawach, czy też na zajęciach amatorskich zespołów artystycznych poznały się, a potem stawiły przed obliczem urzędnika stanu cywilnego. Wszystkie takie pary kierownictwo DKK pragnie zaprosić na spotkanie przy kawie i na tańce.

Zainteresowane małżeństwa proszone są o skontaktowanie się z dyrekcją DKK osobiście, w sekretariacie przy ul. Partyzantów 2, lub telefonicznie — 38-246, najpóźniej do 27 marca.

ŁAZIENKA moich marzeń

...ŻEBY była kolorowa, najchętniej pastelowa, żeby półki, pojemniki, maty i mydeliniczki miały ten sam odcień, aby w szafkach były takie odstępy między półkami, które pozwalają na umieszczenie tam butelek z szamponami, dezodorantami itp. Jeszcze chcielibyśmy, aby miejsce długoschnących mat zajęły maty z tworzyw szybkoschnących, aby pojemniki na brudną bieliznę miały różne rozmiary (dotychczas jest tylko jeden), by mydeliniczki posiadały różne kształty i nie traciły tak szybko swego plastykowego powleczenia, spod którego wygląda korodujący metal...

Niezbyt długa i w gruncie rzeczy mało skomplikowana jest lista marzeń o wyposażeniu naszych łazienek. Można by jeszcze dodać nieśmiałe westchnienia na temat luster, które niezwykle szybko matowieją, spaczając nam od rana obraz świata, nie istniejących szafek o powierzchniach meblowych, podstawek pod miednice na wannie o regulowanych średnicach...

Ot takie sobie drobne pragnienia, które — co najważniejsze — są w zasięgu realizacji producentów. Trzeba by tylko poprawić trochę jakość i trochę pomyśleć nad drobnymi zmianami a sprawy byłyby niemal załatwione. Użytkowników całego szeregu artykułów już dostępnych na rynku aż dziw bierze, że też nikomu z producentów dotychczas do głowy to nie przyszło. Czyżby sami nie używali swoich własnych wyrobów i nie wiedzieli co trzeba zmienić, co można ulepszyć?

Obok pytań dotyczących tego, co klienci chcieliby widzieć w sklepach — przy okazji badań dotyczących wyposażenia łazienki — proszono też o opinie na temat dotychczasowego zaopatrzenia. Posunięcie okazało się fatalne w skutkach. Informacje, zebrane w 35 placówkach handlujących artykułami do wyposażenia łazienki wypadły negatywnie dla producentów i handlowców. Tylko w 3 przypadkach na 16, klienci byli skłonni przyznać, że zaopatrzenie jest zadowalające. Zadowalające, a nie dobre — co też jest określeniem symptomatycznym. Klienci zgodnie stwierdzili, że najwięcej kłopotów mają z nabyciem przedmiotów podstawowych — wiszących szafek, pojemników na brudną bieliznę, wag osobowych, a okresowo także i wieszaków na garderobę, a nawet mydeliniczek i miednic. Niepochlebna to opinia dla producentów, ale także i handlowców — bowiem fakt, że w kilku sklepach nabywcy nie zgłaszali tego typu zastrzeżeń świadczy, że przy obrotności kupców, można organizować dostawy do sklepów w miarę zadowalające.

WYPOSAŻENIE łazienki należy do programu wyposażenia mieszkań. Aby sprostać popytowi na meble, trzeba budować nowe fabryki, dla dobrego zaopatrzenia w tkaniny nierzadko potrzeba specjalnych i kosztownych maszyn — aby jednak mydeliczki i wieszaki nie korodowały, a szafki miały zróżnicowane wymiary, lustra nie matowiały i nie brakowało miednic — potrzeba przede wszystkim rzetelnej roboty i odrobiny pomysłunku. Fakt, że ludzie chcieliby mieć wszystkie łazienkowe „cześci" w jednym kolorze jest odkryciem równie starym, jak odkrycie Ameryki. Tyle, że nie trzeba w tym celu wyprawiać się na kraj świata. Wystarczy uzgodnić między poszczególnymi fabrykami (często wewnątrz jednej firmy) ile sztuk poszczególnych artykułów będzie produkowane w jednakowych odcieniach, w jaki sposób komplety takie dostarczyć handlowi. Nie wydaje się to żądaniem przerastającym ludzkie możliwości...

BEZ SŁÓW

RODZINA

Panie za kierownicą

W TYM względzie panowie nie zawsze są dżentelmenami. Jak tylko taki siedzący za kierownicą zobaczy w samochodzie kobietę, a na dodatek jeszcze ostrożnie i wolno jadącą, nie obejdzie się bez wzgardliwego: wiadomo, baba...

TYMCZASEM panie nie mają się czego wstydzić, a przycinki panów-kierowców mogą uznawać za przejaw zazdrości. Tak, tak, za zdrości.

Panowie kierowcy mogą zazdrościć paniom-kierowcom tego, że **nie powodują one poważnych wypadków.** Świadectwo temu dał w rozmowie z nami naczelnik Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej MO w Szczecinie, kpt. **Paweł Warmuziński.** Od niego dowiedzieliśmy się ponadto, że: zawodowych pań-kierowców najwięcej jest w resorcie łączności i transporcie handlu. Te, jak i prowadzące samochody prywatne, z zasady nie przysparzają kłopotów funkcjonariuszom MO. Jeżeli zdarzają się kolizje zawinione przez panie, to ich powodem jest rozkargnienie bądź nieuwaga...

PANIE są na jezdni bardziej zdyscyplinowane niż panowie. Jeżdżą wolniej i — co niezmiernie ważne — **nie spotyka się kobiet, które siadają za kierownicę po spożyciu alkoholu.** A właśnie ludzie pijani, i to zarówno kierowcy jak i piesi, byli — według statystyki wypadków zanotowanych w 1975 r. w Szczecinie — przyczyną numer 2. Bardziej dżentelmeńsko zachowują się kobiety-kierowcy w rejonach przejść dla pieszych. Nie wymuszają pierwszeństwa, poczekają, przepuszczają przechodniów...

Jako długoletni wykładowca na kursach samochodowych kpt. Warmuziński dodaje jeszcze jeden komplement pod adresem pań. **Uczą się bardziej pilnie niż mężczyźni, lepiej poznają przepisy o ruchu drogowym, sumienniej przygotowują się do egzaminów, a że mechaniki nie kochają...** Ostatecznie do męża jeżdżącego samochodem, a nierzadko wożonego przez żonę, muszą należeć jakieś obowiązki... (aż)

5 minut dla siebie

O bieliźnie i plecach

DZIEWCZĘTA przestańcie nosić deformującą figurę bieliznę! Należą do niej: nieelastyczne wrzynające się w plecy i boki stanики z ramiączkami jak sznurki. To właśnie one tworzą brzydkie fałdy poniżej połowy pleców, zaczerwienione i szorstkie szramy w miejscu, gdzie ramiączko dotyka barku. Ideałem jest biustonosz, którego część zapinana na plecach zrobiona jest z elastycznego rozciągliwego materiału. Takie same muszą być ramiączka. Lepiej jest mieć jeden jedyny ale dobry stanik niż 3, właśnie z gatunku psujących figurę. Tych wyżłobionych za młodu szram na plecach nie pozbędzie się kobieta już nigdy, z wiekiem właśnie tam, poniżej dolnego brzegu stanika — odkłada się każdy gram zbędnego „ciała".

Inny koszmar to nieelastyczny pas z materiału, deformujący uda. Pomagają mu w tym pończochy zakończone nieelastycznym wykończeniem. Gdy się to ponosi na sobie parę lat, nie pomoże ani odchudzanie, ani masaż, ani gimnastyka.

Jeszcze inny poważny błąd jaki popełniają dziewczęta i kobiety noszące spodnie, to ubieranie pod nie tzw fig zamiast reform z dłuższymi nogawkami. Zbyt obcisłe figi karykaturalnie deformują figurę opiętą w wąskie spodnie.

A dobra postawa, gładkie ciało bez zniekształcających fałdek na udach jak u niemowlęcia — to przecież podstawa urody. A więc uwaga! Sprawdźmy co nosimy.

NIE DOCENIAMY też pleców. Nie... nie tych „pleców" w przenośni, ale dosłownie. Często obserwowaną wadą figury, nawet u zupełnie młodych kobiet, są tak zwane zaokrąglone plecy, przy czym nie chodzi tylko o popularne „garbienie się". Równie brzydko wyglądają plecy zaokrąglone w kierunku od pachy do pachy. A w wyniku — nie tylko niedobra sylwetka, ale i zmiany mające wpływ na ogólny stan zdrowia, a więc wpadnięta klatka piersiowa (okropność dla dziewczyny!), źle oddychające płuca, niewłaściwa praca mięśni brzucha, trwałe zmiany w ułożeniu kręgów.

Trudności trzymania się prosto wynikają najczęściej ze słabości tkanki łącznej lub niewystarczającego wyrobienia mięśni podtrzymujących kręgosłup. Najlepszą gimnastyką korekcyjną jest pływanie. Dobrze też robi czytanie w pozycji na brzuchu (oczywiście opierając się na przedramionach), syplanie na płaskim i do tego twardym materacu. No i gimnastyka. Skłony na rozstawionych nogach z rękami założonymi na karku, skłony z lewą ręką do prawej stopy i odwrotnie, można też pospacerować na palcach z kijkiem na plecach, trzymanym pod pachami.

O SKÓRĘ na plecach też trzeba dbać. Szorować co dzień szczotką na długim uchwycie, stosując przemienny, gorący i zimny prysznic, a potem nacieranie grubym ręcznikiem. Jeśli pojawi się na plecach trądzik — trzeba iść do lekarza, a jeśli grzybek wyglądający tak, jakby skóra schodziła po opaleniu — powinno się nacierać lekarstwem o nazwie acifungin. Brzydko pachnie, ale działa niezawodnie.

Rola ojca w wychowaniu

WOSTATNICH latach prowadzone są badania nad chorobą sierocą, spowodowaną brakiem opieki macierzyńskiej w okresie niemowlęcym i wczesnego dzieciństwa. Oderwanie dziecka od matki uniemożliwia zaspokojenie jego wrodzonych potrzeb, w najcięższych przypadkach prowadzi do krańcowego wyniszczenia fizycznego i psychicznego. Dzieci dotknięte chorobą sierocą nie chcą jeść, cierpią na bezsenność (!), odtrącają zabawki i ludzi, są ponure, smutne i drażliwe. Badania nad chorobą sierocą dowiodły, że dla małego dziecka matka jest niezbędna — to ona opiekuje się nim i troszczy się o nie, karmi je, okazuje czułość, chroni przed lękiem i osamotnieniem, daje poczucie bliskości i ciepła. Ojciec na rodzinnej scenie zaczyna się liczyć nieco później, co nie znaczy, że jego rola jest mniej ważna. Zwłaszcza wobec wyna.

Podczas badań nad skutkami braku opieki macierzyńskiej zaobserwowano również skutki niedoboru opieki ojcowskiej. Zespół lekarzy i psychologów zajął się nimi bliżej. Wyniki obserwacji (bo jeszcze nie wnioski) powinny chyba zainteresować nie tylko ludzi zajmujących się zawodowo wychowaniem, ale i po prostu rodziców.

OBSERWACJA psychologiczna i poszukiwanie przyczyn tego niedoboru pozwoliły podzielić ojców na kilka grup (wg „rodzajów" ojców). Są to:

▲ Ojcowie niezdolni do kontaktu emocjonalnego z synem. Przyczyną pozorną jest absorbująca praca zawodowa, dokształcanie się, prace zlecone, godziny nadliczbowe. Rzeczywistą — brak akceptacji, niechęć i odtrącanie dziecka.

▲ Ojcowie, którzy bardzo chcą być dobrymi ojcami (byli nimi zresztą, póki dziecko było małe), ale nie wiedzą jak. Nie uprawiają żadnego sportu, nie umieją zorganizować zabawy, nie mają poczucia humoru, ani żadnej płaszczyzny wspólnych z synem przeżyć, nie są pod żadnym względem atrakcyjnymi dla dorastającego chłopaka. Sam fakt, że umieją pracować i całe życie pracują — nie wystarcza.

▲ Ojcowie czynnie usuwający się poza życie rodzinne. Ci w niekończących się podróżach i delegacjach, rzadcy goście w domu, przyjeżdżający tylko na niedzielę (zwykle mają bardzo bujne życie pozadomowe). I ci „na emigracji wewnętrznej" — kryjący się za książką, gazetą, za drzwiami własnego pokoju.

▲ Są wśród ojców „żonaci kawalerowie", niedojrzali emocjonalnie, jedynacy, przenoszący uczucia synowskie na żonę i traktujący syna jak rywala. Są zawiedzeni we własnych nadziejach — spełnić je ma syn, któremu stawia się bardzo wysokie wymagania, który musi wszystko umieć i to umieć najlepiej (stąd m. in. biorą się 6-latki zresztą, póki dziecko było małe), ale nie wiedzą jak. Nie uprawiają żadnego sportu, nie umieją zorganizować zabawy, nie mają poczucia humoru, ani żadnej płaszczyzny wspólnych z synem przeżyć, nie są pod żadnym względem atrakcyjnymi dla dorastającego chłopaka. Sam fakt, że umieją pracować i całe życie pracują — nie wystarcza.

▲ Ojcowie czynnie usuwający się poza życie rodzinne. Ci w niekończących się podróżach i delegacjach, rzadcy goście w domu, przyjeżdżający tylko na niedzielę (zwykle mają bardzo bujne życie pozadomowe). I ci „na emigracji wewnętrznej" — kryjący się za książką, gazetą, za drzwiami własnego pokoju.

▲ Są wśród ojców „żonaci kawalerowie", niedojrzali emocjonalnie, jedynacy, przenoszący uczucia synowskie na żonę i traktujący syna jak rywala. Są zawiedzeni we własnych nadziejach — spełnić je ma syn, któremu stawia się bardzo wysokie wymagania, który musi

dzinach bardzo pożądana. Zebrany materiał nie upoważnia jeszcze do wyciągania wniosków. Sygnalizuje jednak nowe bardzo trudne zagadnienia i potrzebę szukania rozwiązań. Wprawdzie od dawna zgadzano się, że za wychowanie odpowiedzialni są oboje rodzice i każde z nich ma do spełnienia swoją rolę w rodzinie — nie ma jednak ustaleń co do tego, jaka powinna być ta, ani jaki podział obowiązków. Jedno jest pewne: dzieci mające ojca należącego do jednej z przytoczonych grup, praktycznie wcale go nie mają. Pozostaje więc otwarte pytanie, jak je wychowywać, co z nimi robić, aby wyrównać niedobór opieki ojcowskiej i uchronienie przed nieprzystosowaniem społecznym.

NINIEJSZE rozważania zostały opracowane na podstawie badań prowadzonych z tego zakresu przez Zakład Pediatrii Społecznej Akademii Medycznej w Warszawie. Dla zilustrowania przytaczamy fragment badań wykluczając rodziny wyraźnie aspołeczne. Przeciwnie, wybrano takie, które mają opinię dobrą, ze środowiska inteligenckiego, wielkomiejskiego, dobrze sytuowane materialnie. Większość matek i ojców posiada wyższe wykształcenie i przeważnie zajmuje odpowiedzialne stanowiska. Spośród 800 przypadków wyodrębniono 15 chłopców w wieku od 4 do 16 lat.

U dzieci nie stwierdzono żadnych odchyleń od stanu prawidłowego, a jednocześnie takie objawy chorobowe jak: brak łaknienia, bezsenność, lęki i moczenie nocne, nadpobudliwość, agresywność. Wszystkich chłopców cechuje wysoki poziom inteligencji i... nieuznawanie autorytetu, nieumiejętność współżycia w grupie rówieśników, niepowodzenie w przystosowaniu społecznym (często także niepowodzenia w nauce). Wszystkim brakuje opieki ojcowskiej.

Potrzeba posiadania ojca jest niezwykle silna. Wiadomo, że dzieci wychowane bez ojców, wymyślają ich sobie, opowiadają o nich, tęsknią. Kiedy lekarz lub psycholog mówi ojcu: pan jest dla niego niesłychanie ważny, pan jest mu potrzebny — nie ma w tym przesady.

Bolesław CIESIELSKI

FABRYKA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH
W WARSZAWIE

ul. Stalingradzka 50

poszukuje producentów

(przedsiębiorstw uspołecznionych)

na wykonanie z materiału wykonawcy,

palet i pojemników

O KONSTRUKCJI
METALOWEJ I METALOWO-DREWNIANEJ

służących do składowania i transportu części, zespołów i podzespołów według dokumentacji FSO.

Informacji udziela Dział Zaopatrzenia Produkcji FSO, Warszawa, ul. Stalingradzka 50, hala 9, pokój 203, tel. 11-10-19.

Dokumentacja do wglądu na miejscu.
Ceny według kalkulacji wykonawcy zatwierdzone przez Dział Cen FSO.

611-K

PRZEDSIĘBIORSTWO
MORSKIEGO BUDOWNICTWA
HYDROTECHNICZNEGO
„ENERGOPOL-5" w Szczecinie

zawiadamia,

**że od 13 marca 1976 r.
BĘDĄ WYPŁACANE NAGRODY
z zakładowego funduszu nagród
za 1975 r.**

Reklamacje w sprawie nagród przyjmowane będą przez Dział Spraw Pracowniczych w terminie do 3 kwietnia br.

Po tym terminie reklamacje uwzględniane nie będą.

Listy nagród wyłożone są w Zarządzie Przedsiębiorstwa ul. Ludowa 22, w Oddziale Budownictwa Morskiego Nr 1, ul. Gdańska 46, w Oddziale Budownictwa Morskiego Nr 2 w Świnoujściu, pl. Słowiański 6 i w Zakładzie Sprzętowo - Transportowym w Szczecinie, ul. Nad Odrą nr 64.

992-K

PRZETARG

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych „Pomerania" w Szczecinie, ul. Roosevelta 1/2 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 6 szalétów dwuoczkowych na campingach w Międzywodzu i 6 w Świętoujściu. Koszt wykonania 12 szt. wraz z montażem 214 tys. zł. Oferty łącznie z kalkulacją należy składać w pokoju 522 WPUT „Pomerania" w terminie do 22. III., otwarcie ofert nastąpi 23. III. br. o godz. 10. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.

990-K

NAUKA

STUDENT udziela korepetycji: matematyka, chemia, tel. 39-555. 4094-G

KROJU damskiego, modelowania — uczę, dokształcam zawodowo. — Wyspiańskiego 80. 4263-G

PRACA

POMOC do 3-letniego chłopca potrzebna. Osiedle Arkońskie, ul. Chopina 50/9. 4231-G

OPIEKUNKA do dziecka do południa — potrzebna. Kaliny 2/33. 4086-G

DOCHODZĄCA opiekunka do 6-letniego dziecka na cztery miesiące potrzebna natychmiast. Ul. M. Gorkiego 35/6. 4284-G

KUPNO

BONY PKO na samochód — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4083.

MAGIEL elektryczny z lokalem w centrum — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4101.

OWCZARKA alzackiego w wieku do 3 lat w pełni ułożonego, najchętniej po tresurze — kupię. Tel. 78-870, od godz. 16. 4034-G

SZAFĘ z zestawu „Koszalin" G-3 (kolor jasny) — kupię. Telefon 709-72. 4000-G

FIATA 125 P z odbiorem w Polmozbycie — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4315.

RÓŻNE

ZESPÓŁ wokalno-muzyczny, zabawy, wesela i inne imprezy. Tel. 23-12-87. 4261-G

NIERUCHOMOŚCI

WILLĘ, parcelę lub zaczętą budowę — kupię. Dysponuję mieszkaniem, centrum, telefon. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4377.

LOKAL na warsztat mechaniczny, może być w budowie kupię lub wydzierżawię. Tel. 891-65. 4345-G

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD marki Syrena 105, nowy — sprzedam. Wiadomość: Szczecin, ul. 26 Kwietnia 23/5. 4195-G

SKODĘ 100 S — sprzedam. Tel. 610-181, dzwonić godz. 8—15. 4197-G

FIATA 126 P, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Tel. 822-676. 4234-G

MOTOCYKL WSK-175 Sport, nowy na gwarancji — okazyjnie sprzedam. Tel. 446-08. 3972-G

SYRENĘ 105 de luxe — odbiór w Polmozbycie — sprzedam. Telefon 22-17-86. 4043-G

SYRENĘ 105 de luxe — z Polmozbytu — sprzedam. Tel. 230-869. 4080-G

DUŻE akwarium z pełnym wyposażeniem i rybkami sprzedam. Oferty: Żupańskiego 11/6. 4085-G

GARAŻ blaszany samochodowy — sprzedam. Wiadomość: ul. Lubomirskiego 3/33. 4081-G

FIATA 125 P, rok prod. 1974 sprzedam. Telefon 749-63. 4092-G

SZAFĘ, bufet i inne meble — tanio sprzedam. Tel. 750-48. 4108-G

WARSZAWĘ — sprzedam. Szczecin, Krasickiego 18. 4165-G

DYWAN szwedzki biały 4×5,5 m sprzedam. Tel. 73-307. 3934-G

TRABANTA 1971 r. tanio sprzedam. Ul. Cyryla i Metodego 11/4. 3848-G

OWCZARKI niemieckie, szczeniaki rodowodowe — sprzedam. Szczecin, ul. Mickiewicza 68/5, tel. 729-07 w godz. 16—20. 3592-G

WŁOSKIEGO Fiata 124, stan dobry — sprzedam. Tel. 441-42. 4133-G

WÓZEK głęboki, bliźniaczy — sprzedam. Śląska 31/3. 4135-G

B. ŁADNE sadzonki pomidorów szklarniowych Revermun — sprzedam. Tel. 612-557 lub 96-268. 4145-G

FIATA 1500 sprzedam. Szczecin, ul. 5 Lipca 11c/4. 4149-G

NAMIOTY ogrodnicze — konstrukcje rurowe — prawie nowe, wymiary 4,5×2,4 m — tanio sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4132.

NOWEGO Fiata 126 p. sprzedam. Gryfino, Orzeszkowej 3, tel. 26-14. 4459-G

FABRYCZNIE nowego Fiata 1500 sprzedam lub zamienię na nowego Zaporożca. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin — 4267.

SAMOCHÓD Syrena 105 de luxe, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Ruska 15c/2, po godz. 15. 4269-G

AUTOMAT do lodów trzy smakowych „Carpigiani" sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4272.

FIATA 125 P, po wypadku — sprzedam. Tel. 22-13-05. 4342-G

PIANINO z metalową płytą — tanio sprzedam. Tel. 751-30. 4394-G

FIATA 126 — odbiór Polmozbyt — sprzedam. Tel. 22-40-91, po 20. 4282-G

NOWY komplet opon Michelin — sprzedam. Tel. 22-61-96. 4307-G

VOLKSWAGENA 1200 — rok produkcji 1966 — sprzedam lub zamienię na nowego Fiata 126 P, tel. 739-56, godz. 15—19. 4308-G

TRABANTA 601 S, nowego sprzedam. Libelta 67/4. 4309-G

FIATA 125 P, 1500, 1972 r. — sprzedam. Szczecin, ul. Odzieżowa 2/17, tel. 233-372. 4316-G

NYSĘ 501 pilnie sprzedam. Szczecin, Armii Czerwonej 6/5 — Bieszczad. 4320-G

SYRENĘ 104, Warszawę 223, stan idealny oraz Skodę typ 201 i Żuka sprzedam. Parking, pl. Hołdu Pruskiego. 4327-G

MOTOCYKL MZ 250 TS z powodu wyjazdu — sprzedam. Szczecin, ul. Boh. Getta Warszawskiego 18/6. 4328-G

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią na okres 2 lat. Tel. 350-09. 4198-G

MARYNARZ z żoną poszukuje nieumeblowanego pokoju lub M-2 z telefonem. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4207.

ODNAJMĘ pokój najchętniej instytucji, może być rodzina. Żelechowo, ul. Działkowa 32. 3938-G

SAMOTNA z dzieckiem pilnie poszukuje pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4064.

PŁOCK — mieszkanie spółdzielcze, w centrum, duży pokój z kuchnią, łazienką (pow. 36 m kw.) parkiet, ciepła woda, c. o., zamienię na równorzędne w Szczecinie. Tel. Szczecin 231-533, po godz. 16. 3124-G

ODNAJMĘ pokój nieumeblowany, ul. Sandomierska 12. 4397-G

ZDECYDOWANIE kupię 2 pokoje z kuchnią, wygody, w śródmieściu, własnościowe, starsze budownictwo, chętnie z garażem. Tel. 375-72, po godz. 16. 4015-G

INŻYNIER poszukuje pokoju nieumeblowanego, możliwość udzielania korepetycji z fizyki i matematyki. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4024.

MIESZKANIE własnościowe M-4, nowe budownictwo w Stargardzie Szczecińskim sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4142.

POKÓJ umeblowany c. o., wspólna kuchnia i łazienka — odnajmę małżeństwu pracującemu. Dzierżona 17. 4065-G

MIESZKANIE własnościowe, pokój z kuchnią w nowym budownictwie, centrum miasta — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Szczecin 4061.

POKÓJ nieumeblowany do wynajęcia. Wyspiańskiego 72. 4175-G

MIESZKANIE nowe M-5 w Legionowie k/Warszawy, zamienię na podobne lub M-4 w Szczecinie. Szczecin, telefon 464-79. 4248-G

POKÓJ sprzedam. Brodzińskiego 89. 4254-G

POKOJU, ewentualnie domku campingowego (trzyosobowego) na okres trzech miesięcy letnich nad morzem — poszukuję. Wiadomość: Edward Gawroński. 26-214 Lublin — Montażowa 12/30, tel. 603-70. 919-K

GARSONIERĘ komfortową wynajmę bezdzietnym. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 4299.

M-2 w Stargardzie Szczecińskim — kupię. Wiadomość: pod nr tel. Iińsko 80. 43-P

ODNAJMĘ pokój kierowcy. Emilii Plater 83/18. 4321-G

Dworzec Niebuszewo będzie ładny i czysty

NIEDAWNO w ramach akcji „Nie ma zgody na niechlujstwo" pisaliśmy o skandalicznym stanie dworca kolejowego na Niebuszewie. Reakcja Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych była natychmiastowa: przeprowadzono dokładną lustrację całego obiektu i podjęto stosowne decyzje. Poinformował nas o tym zastępca dyrektora DRKP Józef Jastrzebski:

— W pierwszej kolejności przystąpiliśmy do naprawy wiaty peronowej. Do nowego rozkładu jazdy, to jest do końca maja br. przebudujemy całkowicie węzeł sanitarny. Od tego czasu toalety będą pod stałą opieką jednego pracownika. Odnowimy także hall dworcowy i tunel prowadzący na peron. Poza tym na peronie zostanie położony dywanik asfaltowy. Roboty te były zaplanowane na rok przyszły, kiedy to rozpocznie się remont całej stacji. Postanowiliśmy jednak nie czekać bowiem obiekt jest rzeczywiście zaniedbany.

W ramach przyszłorocznego remontu zostanie przebudowany hall gdzie powstanie ogrzewana poczekalnia dla podróżnych. Będzie także kiosk „Ruchu", bufet „Warsu" i świetlica dla młodzieży szkolnej. Odnowione zostaną również pomieszczenia dla pracowników stacji. (jas)

Sygnały Czytelników

W ZIMIE podczas mrozów, mieszkańcy domu nr 69 przy ul. gen. Zawadzkiego nie mają kłopotów z dojściem do budynku. Gorzej jest wtedy gdy padają deszcze, bowiem t.zw. droga osiedlowa zamienia się w gliniaste bajoro. „Propozycja jest taka, by ułożyć tu przynajmniej wąski chodnik, jako rozwiązanie czasowe, bo w przyszłości będzie tu chyba chodnik z prawdziwego zdarzenia" — piszą Czytelnicy z ul. Zawadzkiego. Może administracja osiedlowa uwzględni tę słuszną propozycję?

* * *

BARDZO potrzebna jest wiata na przystanku autobusowym na osiedlu IV w Policach. „Nie tyle w trosce o dorosłych pasażerów, ile o dzieci oczekujące tu na autobus, którym udają się do szkoły — pisze p. Stanisław S. — Żal patrzeć jak dzieciaki mokną na deszczu, a zbliżają się właśnie wiosenne deszcze, więc przydałby się niewielki dach nad przystankiem".

* * *

„SPACERUJĄC po Parku Kasprowicza często docieram do kąpieliska Arkonka, a droga moja prowadzi obok starego bunkra ongiś zajmowanego przez Spółdzielnię Warzywniczo-Ogrodniczą. Był tam magazyn. Obecnie pomieszczenie jest niemal zupełnie zdewastowane, rozpoczęto już nawet rozbierać podłogę. Czy to nie marnotrawstwo? — pyta pan Franciszek S.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH W GOLENIOWIE

ogłasza

ZAPISY CHŁOPCÓW DO KLAS I

NA ROK 1976/77

do 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej o kierunku:

◆ STOLARZ MEBLOWY

◆ TAPICER MEBLOWY

Po ukończeniu szkoły istnieje możliwość kontynuowania nauki w wieczorowym Technikum Meblarstwa w Goleniowie. Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie i świadczenia przewidziane przepisami Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

Do podania o przyjęcie do szkoły należy dołączyć n/w dokumenty:

życiorys
2 fotografie
odpis aktu urodzenia
świadectwo zdrowia
zaświadczenie o uzyskanych ocenach w I semestrze.

Dokumenty należy kierować pod adresem: **Goleniowskie Fabryki Mebli, 72-100 Goleniów, ul. Pułaskiego 20.**

1033-K

Zakłady Włókien Chemicznych
„CHEMITEX-WISKORD"
ul. Transportowa 1 — 70-715 Szczecin

uprzejmie zawiadamiają,

że od 6. 03. 76 r. następuje zmiana numerów telefonicznych na:

Centrala ZWCh „Chemitex-Wiskord"	616081
Dyrektorzy ZWCh „Chemitex-Wiskord"	612946
Dział Gł. Specjalisty d/s Inwestycyjnych	612912
Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego	612016
Dział Zaopatrzenia	612921
Dział Zbytu	612915
Straż Przemysłowa	612873
Straż Pożarna	612171
Zakładowa Przychodnia Lekarska	612284
Komitet Zakładowy PZPR	612930
Rada Zakładowa	612929
Klub Fabryczny	612212
Hotel Robotniczy	612768
Przedszkole Podjuchy	612762
Przedszkole Kluez	612738
Żłobek	612184

1032-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 379-50; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 394-34; red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250. dalekopisy 224-018. Prenumerate przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń I kwartał, I półrocze oraz na cały rok; do 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) po przedzialącego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Nr indeksu 35039/35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. K-6.

SOBOTA, 13 MARCA

DZIŚ: Bożeny, Krystyny
JUTRO: Leona, Matyldy

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. od —2 do 1 st. Wiatry słabe, południowo-wschodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło około 1005,5 milibara (755 mm Hg). W ciągu dnia nastąpi powolny spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Motyle są wolne" g. 19.30; niedziela: g. 17; ZAMEK — „Warszawianka" g. 17.30 (sobota); WSPÓŁCZESNY — „Jubileusz" (prapremiera) w sobotę o g. 19.30; niedziela: g. 19.30; MUZYCZNY — „Kraina uśmiechu" g. 19.30; niedziela: g. 16, 19.30.

KINA

DRUŻBA (tel. 423-61) „Siedzący po prawicy" g. 15.30, 18, 20.15, wł., panoram., l. 18 niedziela: g. 15.30, 20.15; „Bransoletka z brązu" g. 18, seneg., l. 15; KOSMOS (tel. 355-02) „Żądło" g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21 (sobota i niedziela) w sobotę o g. 23.30 „Romans jakich wiele"; BAŁTYK (tel. 733-35) „Nieśmiertelni" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30, rum., l. 15 (sobota i niedziela); COLOSSEUM (tel. 458-19) „Operacja „Dąb" g. 9, 11.15, 13.30, rum.; „Niewierna żona" g. 16, 18.15, 20.30, fr., l. 18 (sobota i niedziela); POLONIA (tel. 22-18-34) „Dulscy" g. 18, pol., l. 15; „Winnetou i król nafty" g. 13.30, jug., panoram.; „Odstrzał" g. 16.30, 20, USA, l. 15; niedziela: „Dulscy" g. 18; „Odstrzał" g. 15.30, 20; PIONIER (tel. 475-02) „Tomcio Paluch" g. 13, 15, fr.; „Zabawa w rycerza" g. 17; „Kłopotliwy gość" g. 18, 20, pol.; „Był tu Willie Boy" g. 22, USA, panoram., l. 18 (sobota i niedziela); PROMIEŃ — niedziela: „Zatopiona fregata" g. 12; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Historia samotnej dziewczyny" g. 17, 19, hiszp., l. 15; „Śmiech w ciemności" g. 21, ang., l. 18; niedziela: „Historia samotnej dziewczyny" g. 14, 16; „Śmiech w ciemności" g. 18, 20; MEWA (Żelechowo) „Kochankowie roku I" g. 18, CSRS, l. 15 (sobota i niedziela); PRZYJAŹŃ (Dabie) „Hitler z naszej ulicy" g. 17, 19, jug., l. 15; niedziela: g. 15, 17, 19; HUTNIK (Stołczyn) „Moja wojna, moja miłość" g. 17, pol.; „Lala" g. 19; niedziela: „Lala" g. 17, 19, wł., l. 15; BAJKA (Police) „Nie uniknie sz przeznaczenia" g. 17, 19, fr., l. 15 (sobota i niedziela); 1 MAJ (Żydowce) niedziela: „Kamo, ostatnia misja" g. 16, radz., panoram.; „Charley Varrick" g. 18, USA, l. 18; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) niedziela: „Strach" g. 18, pol., l. 15; SYRENKA (Jasienica) „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji" g. 17, 19, radz.; ZATOKA (Nowe Warpno) „Biała Odyseja" g. 18, bułg., l. 15 (niedziela); STOKROTKA (Śmierdnica) niedziela: „Znikad do nikad" g. 17, pol., l. 15; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Noce i dnie" pol., l. 15, cz. I i II, panoram. (sobota i niedziela); WISŁA (Goleniów) „Zaklęte rewiry" pol., l. 15 (sobota i niedziela); DAR (Stargard) „Jak utopić dr Maczka" CSRS (sobota i niedziela); INA (Stargard) „Niepotrzebny" bułg., (sobota i niedziela); GRYF (Gryfino) „Old Surehand" jug., panoram. (sobota i niedziela).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

BAŁTYK — „Colargol i banda złego Kida" g. 9.30; POLONIA — „Tropiciel" g. 10; „Winnetou i król nafty" g. 11.15, 13.30; PIONIER — „Zabawa w rycerza" g. 11, 12, 17; SZMARAGDOWE — „Władca gór" g. 12.30; MEWA — „Dzieci lwicy z buszu" g. 15, 16.30; PRZYJAŹŃ — „Porwany ekspres" g. 14; HUTNIK — „Lunapark" g. 12; 1 MAJ — „Flacsy panny Than" g. 15; BAJKA — „Zimowa fantazja" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Paragon gola" g. 16; SYRENKA — „Colargol szeryfem" g. 16; ZATOKA — „Tajemnica Toli" g. 17, pol.; HETMAN — „Tu mieszka Murzynek" g. 11, 12.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w. Stare srebra ze zbiorów własnych. Malarstwo polskie; Władztwo Książąt Pomorskich: Pokaz jednego obrazu — temat marynistyczny g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat. Przyroda morza. Urządzenia i mechanizmy statków morskich. Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim. Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki. Pieczęcie Pomorza Zachodniego XII—XVII w. „Kraj Rad inspiracją twórczości artystycznej" g. 9—15; RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Militaria XIX—XX wiek g. 9—15; KAW — pl. Hołdu Pruskiego — Rysunek Tadeusza Pateraka. 13 MUZ — pl. Żołnierza 3 — malarstwo Daniela Kedzi. ZAMEK BWA — Polski plakat teatralny — g. 10—18.
W NIEDZIELĘ czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — Woj. Polskiego 72 — g. 20—7.

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — ul. Jagiellońska; POŁOŻNICTWO — Golęcino; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 (całą dobę); DOROSŁYCH — Woj. Polskiego 72 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — Woj. Polskiego 72 — g. 8—7 rano.

APTEKI

NR 47 (dodatkowo odtrutki i tlen) — al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-46; NR 52 — Krzywoustego 7a — tel. 366-73; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24; NR 10 — Stołczyn; NR 11 — Dąbie.

DYŻURY DELIKATESÓW

(niedziela)

NR 5 — al. Wyzwolenia 37 — g. 10—15; NR 11 — Woj. Polskiego 25 — g. 15—20; NR 8 — Jedności Narodowej 47 — g. 14—19.

POMOC DROGOWA (niedziela): OPD-1 SZCZECIN, al. Piastów 20 — tel. 453-26 i 981; OPD-5, NOWOGARD, ul. Boh. Warszawy 1b — tel. 494. OBSŁUGA SAMOCHODÓW PZMot., Szczecin, al. Piastów 20 — g. 8—16.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 g. 7—21.

KOLEJOWA — tel. 460-21: Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.
PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50, tel. 428-32 — g. 8—18 (sobota).
STAN DRÓG PUBLICZNYCH — telefon 426-51.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

13.45 i 14.30 TV Techn. Rolnicze. 15.45 Red. szkolna zapowiada. 16.15 Dziennik TV (kol.). 16.25 Program województw. 16.45 Za kierownicą. 17.05 Reportaż (kol.). 17.35 Sobota młodych. 18.40 Polska w oczach świata. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Film USA „Czarny dzień w Black Rock" (kol.). 21.40 Dziennik TV (kol.). 22 Sport (kolor). 22.15 Z najlepszymi życzeniami dla pracowników „Zastalu" (kolor). 23.25 „Opowieści Starszego Pana" (kol.).

PROGRAM II

17.40 „Moje miasto". 18 Godzina profesora Wł. Markiewiczówny. 19 Kronika Pomorza Zachodniego. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor. 20.20 Studio Przebojów (kol.). 21 „24 godziny" (kol.). 21.10 Z kamerą przez świat (kol.). 21.40 Film radziecki „Ring".

NIEDZIELA

6.25 i 6.55 TV Technikum Rolnicze. 7.25 TV kurs rolniczy. 8 Przypominamy, radzimy (kol.). 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Bieg po zdrowie. 8.55 Sport (kol.). 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 W starym kinie. 11 Reportaż filmowy (kol.). 11.35 Narciarski balet (kol.). 11.55 Lektury Pegaza (kol.). 12.15 Dziennik TV (kolor). 12.35 Z kamerą wśród zwierząt. 13.05 Klub Sześciu Kontynentów „Biały Indianin" (kol.). 13.50 Memoriał B. Czecha i H. Marusarzówny. 15 Losowanie Dużego Lotka. 15.15 Dla dzieci „Paluszek" (kolor). 16 Refleksje obywatelskie (kol.). 16.15 Nie taki diabeł straszny — program muzyczny. 17.15 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 18.15 „Przerwa śniadaniowa" 18.30 „W rytmie dworca". 19.15 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 Film fr. „Zalotnik". 21.50 „Varlete na dwa fortepiany" (kolor). 22.40 Magazyn sportowy (kolor).

PROGRAM II

13.45 Wojskowy film dokumentalny. 14.35 „Złota Tarka 76". 15 Dla młodych widzów „Niedziela z piosenką". 15.50 Spotkanie z Aleksandrem Bardinim. 16.50 Film ang. „Baxter" (kol.). 18.30 Magazyn sportowy (kol.). 19.15 Wieczorynka (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 „Czas i ludzie" — Japonia (kol.). 21.40 „Ugory, kabarety i inne nieścisłości". 22.25 Przegląd twórczości Jerzego Gruzy — „Król Edyp".
UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

12.55 Wieś nowoczesna. 13.25 Porady dla fotoamatorów. 13.55 Wiadomości. 14.05 U prof. Flimmricha. 15.35 Program muzyczny. 16.30 Spotkanie w ZOO. 17 Sport. 17.30 Wiadomości. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Polski film TV „Karino". 19.25 Prognozy pogody, kronika. 20 Stare przeboje w nowym wydaniu. 21.05 Ang. komedia filmowa „Strzeż tego domu". 22.30 Kronika. 22.40 Program muzyczny. 23.10 Wiadomości.

NIEDZIELA

8.25 Gimnastyka. 8.35 J. angielski. 9 J. rosyjski. 9.25 Kronika. 10.30 Program muzyczny dla dzieci. 11 Muzyka kameralna. 12.30 Od niedzieli do niedzieli. 13 Wiadomości. 13.10 „Srebrna mewa". 13.35 Reportaż z Indii. 14.10 „Zabytki Pomorza i Warmii". 14.30 Sztuka TV. 15.30 „W krainie baśni". 16 Skrzynka życzeń. 17 Wiadomości. 17.15 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film „Kabaret" z Lizą Minelli. 22 Reportaż z ZSRR. 22.30 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 16, 19, 20, 22, 23. 15.05 List z Polski. 15.10 Muzyka i poezja. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Radiowa kronika muzyczna. 16.30 Przedstawiamy, komentujemy. 16.40 Fonoteka folkloru. 17 Studio Młodych. 18.30 Parada polskiej piosenki. 19.15 W kręgu melodii operetkowych. 20.05 Program z dywanikiem. 21.05 Gwiazdy z stolic. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.20 W rytmie tanga. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Sobotnia dyskoteka. 0.06 Program nocny z Białegostoku.

PROGRAM II

(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

15 Program dla młodzieży. 15.40 Pieśni Purcela, Haydna i Schuberta. 16.10 Kupić nie kupić — posłuchać warto. 16.25 Melodie z operetek. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17 Na klawesynie gra Borys Berman. 17.20 Rodowody poetyckie. 17.55 Magazyn wojskowy. 17.40 Nowości nagrań radiowych. 18.40 „Czas i ludzie". 19 „Matysiakowie". 19.30 Opera w przekroju. 20.30 Przegląd filmowy. 20.45 „76 lat muzyki naszego stulecia". 21.50 Barok dla wszystkich. 22.30 Powszechnica satyryczna. 23 Panorama stylów jazzowych. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Utwory Mikołaja z Radomia.

PROGRAM III

(UKF 65,56 MHz)

15.10 „Bez użycia rąk". 15.30 „60 minut na godzinę". 16.30 Grają triadycjonaliści ze Szwecji. 16.45 Nasz rok 76. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Magazyn grafomanii. 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 „Doświadczenie". 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Sonia i mężczyźni". 20 Zapraszamy do Trójki. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Z życia awanturnika". 22.45 Piosenki dla solenizantek. 23 Chwila poezji. 23.05 Koncert koncertów.

PROGRAM IV

(UKF 68,78 MHz)

14.25 Teatr PR „Sułkowski". 16.05 Nowiny i nowinki muzyczne. 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 16.55 Z portów i mórz. 17 Sportowe rozmaitości. 17.20 Fotografia rowerowa. 17.40 Karuzela przebojów. 18.10 Komentarz tygodnia. 18.25 Czy znasz swoje prawo? 18.40 Ziemia, człowiek, wszechświat. 19 „Jak być rodziną?". 19.15 J. francuski. 19.30 Sylwetka kompozytora. 20.30 Otworzenie recitalu Nikity Magaloffa. 22.15 Sylwetki słynnych Polaków. 22.25 Panorama muzyki eksperymentalnej.

NIEDZIELA

7.06 Fala 76. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Przeboje sprzed lat. 9.15 Radiowy magazyn wojskowy. 10.05 Standard w trzech wersjach. 10.25 Lista przebojów. 11 Teatr dla dzieci młodszych. 11.25 Radiowa musicorama. 12.05 „W samo południe". 12.35 Koncert muzyki popularnej. 13 Wizerunki ludzi myślących. 13.30 Graj graczku. 14 Recital z pauzą. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.20 Recital z pauzą. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16.06 Teatr PR. 16.46 Gwiazdy jazzu. 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych. 18.10 Radiowa rewia rozrywkowa. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.20 Nowości jazzu polskiego. 20.50 Spotkanie z pisarzem. 21.05 Parada polskiej piosenki. 21.30 Radiowarietc. 22.30 Rewia piosenek. 23.05 Sport. 23.20 Melodie przed północą. 0.06 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 16.30, 21.30, 23.30.
7.35 Felieton literacki. 7.45 W rannych pantoflach. 8.25 „Zawsze w niedzielę". 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 8.45 Motywy ludowe w twórczości kompozytorów czechosłowackich. 9 „Tryptyk piracki". 9.30 Recital organowy. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy. 10 Nowości „Polskich Nagrań". 10.30 „Domowe progi". 11 Studio Młodych. 11.40 Czy znasz mapę świata. 12.05 Utwory Rossiniego. 12.35 Czy znasz tę książkę. 13 Poranek symfoniczny. 14 Konfrontacje. 14.30 Utwory Ludwika van Beethovena. 15 Teatr dla dzieci. 15.30 Popołudnie z piosenką. 15.40 „Dom, rodzinny dom". 16 Koncert Chopinowski. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18 Koncert muzyki operowej. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR. 20.10 Koncert A. Vivaldiego. 20.20 Dwa koncerty fortepianowe. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.55 Wirtuozi nowej muzyki. 22.30 Listy z teatrów. 23 Madrygały i responsoria. 23.35 Utwory R. Schumanna.

PROGRAM III

7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz. 8.35 Co kto lubi. 9 „Sonia i mężczyźni". 9.10 Od pierwszego nagrania. 9.30 Gdy się mówi a... 9.50 W rytmie tanga. 10 Magazyn „Zgrzyt". 11 Od pierwszego nagrania. 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna. 12 „Zamach na Koppego". 12.25 Wielkie recitale. 13.15 Z muzycznego archiwum. 13.45 Od pierwszego nagrania. 14.05 Peryskop. 14.30 „Baby zostań, bo zimno na dworze". 14.45 Za kierownicą. 15.10 Przeboje z nowych płyt. 15.50 Od pierwszego nagrania. 16.15 Wernisaż. 16.45 Od pierwszego nagrania. 17.15 Antologia piosenki francuskiej. 17.40 Coś w tym jest. 17.55 Mini-max. 18.30 Słuchowisko „Campari". 19.10 Kram z piosenkami. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Sonia i mężczyźni". 20 „Marsylianka". 20.30 Jazz na motywach latynoskich. 21 Słuchowisko „Dzień nas jeziora woda". 22.20 Ryby wyjęte z wody". 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Diabelskie sprawki". 22.30 Od pierwszego nagrania. 23 Chwila poezji. 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych.

PROGRAM IV

7.05 Poranek z przebojem. 8.05 Magazyn wojskowy. 8.25 Słowiańskie rytmy i melodie. 8.45 Z niedzieli na niedzielę. 9.25 Notatnik kulturalny. 10.20 Muzyka naszych sąsiadów. 11 Nowości radiowej płytoteki. 12.05 W samo południe. 13 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 14.30 Program stereo. 16.05 Koncert życzeń. 16.45 Muzyczny program stereo. 17.30 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 18 Muzyka ludowa Wschodu. 18.30 Encyklopedia kultury. 19 Historia konkursów muzycznych. 20 F. Mendelssohn. 22.40 Koncert z gwiazdą.

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 15.III.76

15.15 — NURT. 16.40 — Obiektyw. 17 — Zwierzyniec. 17.40 — Echo stadionu. 18.05 — „Między próbą a spektaklem" — pr. filmowy. 18.35 — Śpiewa Zbigniew Wodecki. 18.55 — Szare na złote. 20.25 — Teatr TV: L. Kruczkowski — „Sidła". Wyk.: Z. Zapasiewicz, T. Budzisz-Krzyżanowska, T. Janczar, B. Ludwiżanka, J. Englert, E. Karewicz i in. 21.55 — Między nami rodzicami.

WTOREK, 16.III.76

16.40 — Obiektyw. 17 — „Tempo" — Inwestycje. 17.25 — „Kółko i krzyżyk" — teleturniej. 17.50 — Studio TV Młodych. 18.40 — „Białko na zamówienie" — rep. 20.30 — „Trzecia granica" — film ser. TVP. 21.20 — Interstudio. 22.20 — Dziś w naszym studio: Milan Drobny i Jiri Henekal.

ŚRODA, 17.III.76

9.10 — „Trzecia granica" — ostatni odc. filmu TVP. 15.50 — NURT. 16.35 — Obiektyw. 16.55 — Dla dzieci: Kino Skrzat. 17.40 — Bank 440 — Oferty. 18.20 — Sprawozdanie z meczu 1/4 Pucharu UEFA: Stal Mielec — Hamburger SV. 20.25 — Kino Interesujących Filmów: „Szybki zmierzch" — film prod. USA.

CZWARTEK, 18.III.76

7.35 — Film radz. „Minał dzień". 13.25 — Decyzje piętnastolatków. 16.40 — Obiektyw. 17 — Ekran z bratkiem. 18.05 — Patrol. 18.35 — Anatomia sukcesu — Wólczanka. 20.30 — „Olivier" — film ang. 21.50 — Pegaz. 22.25 — XYZ — cz. I.

PIĄTEK, 19.III.76

7.40 — Film fabularny. 16.40 — Obiektyw. 17 — Pora na Telesfora. 17.35 — Dla młodych widzów: Zrób to sam. 17.35 — Nie tylko bobry. 18.30 — TV Informator Wy dawniczy. 18.45 — Eureka. 20.25 — Mój program — przedstawia Edward Dziewoński. 21.35 — Drogowskazy. 22.35 — Na końcu języka — Z polskiego na nasze.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 15.III.76

17.05 — Człowiek i jego środowisko — „Trojański koń cywilizacji". 17.50 — „Lockheed story". 18.30 — Pod flagą ONZ — film. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.25 — „Sław imie polskiego marynarza i imię polskiego stoczniowca". 20.50 — Muzyczne wizyty: Chór Akademicki „Allmäna Sangen" z Uppsali. 21.30 — „I popatrz Andom w oczy". 22.05 — Laureaci Konkursu w Genewie — program muz. 23 — NURT.

WTOREK, 16.III.76

17.15 — „Pejzaże Bystrej". 17.30 — Teatr TV: L. Kruczkowski — „Sidła". 19 — Kronika Pom. Zachodniego. 20.25 — Wtorek Melomana. 21.45 — „Tuzin" — teleturniej. 22.10 — „Pejzaże Bystrej".

ŚRODA, 17.III.76

16.55 — Tylko dla zastępowych. 17.25 — Decyzje piętnastolatków. 18 — „Serce ludzkie" — bułg. film fab. 19 — Kronika Pom. Zachodniego. 20.25 — U progu kariery muzycznej — Wiera Baniewicz. 20.45 — „Dom myślitwego" — film TV rum. 21.20 — „Mistrz wiertniczy" — film TV radz. 22.25 — NURT.

CZWARTEK, 18.III.76

17.15 — Morskie ogniwa — NRD. 17.45 — Czas i ludzie. „Od pszczoły do goryla" — dok. film franc. 18.35 — „Wielkie nadzieje" — ang. film ser. 19 — Kronika Pomorza Zach. 20.25 — Klejnoty muzyczne — pr. TV NRD. 21.05 — Polski Film Dokumentalny. 21.50 — Niezapomniane melodie.

PIĄTEK, 19.III.76

17.10 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. 17.40 — „Ostatnie dwie godziny" — franc. film fab. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.25 — Ludzie nauki — prof. J. Grzechowiak. 20.55 — Drogi nowoczesności. 21.35 — „Życze szczęścia" — radz. film fab. 22.25 — NURT.

Kronika wypadków

POGOTOWIE wzywano wczoraj na ul. Lubomirskiego, gdzie uległa poparzeniu 5-letnia Iwona K., której stawiano domowym sposobem bańki. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz skierował dziecko na leczenie ambulatoryjne.

* * *

7-LETNI Paweł G., mieszkaniec al. Wojska Polskiego spadł wczoraj z szafy. Wypadek zakończył się dotkliwym zranieniem twarzy. Interweniował chirurg pogotowia.

* * *

W MIERZYNIE na ul. Weleckiej napił się, prawdopodobnie wskutek pomyłki — kwasu solnego — 34-letni Jan C. Mężczyzna odmówił przyjęcia jakiejkolwiek pomocy i nie zgodził się na odwiezienie do szpitala.

* * *

W PRZEDSIĘBIORSTWIE „Entra" przy ul. Mieszka I uległ wczoraj wypadkowi podczas pracy jeden z robotników. Zranicne ramię opatrzono mężczyźnie w pogotowiu.

(ap)

Czyj pies?

DO JEDNEJ z naszych Czytelniczek przybłąkała się 4 bm. suka rasy bokser, przetowana. Właściciel roczony jest o jak najszybsze odebranie psa. Wiadomość — tel. 443-26 po godz. 16.

INNA PERSPEKTYWA...

Foto Zb. Jodkowski

Coraz bliżej Szczecina

Bomba kobaltowa dla Pomorza

STATYSTYKI MEDYCZNE w Szczecinie (podobnie jak w całej Europie) sygnalizują stały, niepokojący wzrost przypadków chorób nowotworowych. Nad opracowaniem skutecznej metody walki z rakiem pracuje dziś usilnie cała medycyna. Dotychczas zdołano osiągnąć już tyle, że we wczesnej fazie niektóre rodzaje tej groźnej choroby są uleczalne. Warunkiem niezbędnym jest jednak wczesne rozpoznanie i natychmiastowe podjęcie odpowiedniej terapii.

ABY móc w szerszej skali wcześniej wykrywać symptomy choroby nowotworowej, niezbędne jest posiadanie nowoczesnej, wyspecjalizowanej bazy diagnostycznej.

Szerokimi badaniami profilaktycznymi należałoby objąć jak najwięcej kobiet po 30 roku życia (schorzenia ginekologiczne) oraz mężczyzn po 40 (nowotwory płuc). Trzeba również objąć stałymi badaniami profilaktycznymi całe grupy pracownicze stykające się na co dzień ze szkodliwymi wyziewami chemikaliów, zapyleniem itp. Taki ośrodek diagnostyczny powinien być ściśle zespolony ze szpitalem, wyposażonym w nowoczesną aparaturę terapeutyczną. Chodzi tu bowiem o ścisłe powiązanie profilaktyki i leczenia.

SZCZECIN nie posiada dotychczas centrum onkologicznego. Jego budowę, przy szpitalu na Golęcinie przewidziano na rok 1978. Ma on służyć nie tylko mieszkańcom województwa — ma to być centrum onkologiczne z prawdziwego zdarzenia dla pacjentów z województw szczecińskiego, koszalińskiego i gorzowskiego.

Potrzeba przyspieszenia budowy takiego szpitala występuje coraz wyraźniej. Nie wystarcza już Zespół Onkologiczny PAM oraz Wojewódzka Przychodnia Onkologiczna. Potrzebny jest jak najprędzej **ośrodek wyposażony w bombę kobaltową oraz tzw. przyspieszacz liniowy — nowoczesną aparaturę terapeutyczną.**

JAK dowiedzieliśmy się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego **pierwszy etap budowy szczecińskiego centrum onkologicznego rozpocznie się jeszcze w tym roku.** W szpitalu na Golęcinie trwają już prace przygotowawcze do podjęcia budowy betonowego pawilonu, który pomieści bombę kobaltową. A zatem tę budowę przyspieszono już o pełne dwa lata. **Teraz wszystko zależeć będzie od wykonawców tego obiektu. W roku przyszłym Szczecin otrzyma cenną aparaturę: rzecz w tym, aby zakupioną „bombę kobaltową" można było od razu umieścić w gotowym pomieszczeniu.**

OCZYWIŚCIE nie na tym zakończy się budowa szczecińskiego centrum leczenia nowotworów. Powstanie w następnych latach specjalny blok operacyjny oraz budynek szpitalny. Początkowo dla 160 pacjentów, a potem dla 280. Ośrodek przystosowany będzie do leczenia chirurgicznego, zachowawczego, preparatami radu i gammaterapią.

SŁUŻBA zdrowia i całe społeczeństwo Szczecina śledzić będzie z uwagą tę budowę. Im szybciej uda się uruchomić „bombę kobaltową" tym większej liczbie ciężko chorych damy szansę uratowania lub przynajmniej przedłużenia życia. (ław)

Notatnik szczeciński

● LEKARZ Wojewódzki Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie **odwołuje wstrzymanie odwiedzin chorych** we wszystkich oddziałach opieki specjalistycznej zespołów opieki zdrowotnej (szpitale) na terenie Szczecina i województwa szczecińskiego.

* * *

● PUNKT sprzedaży plakatów, mieszczący się przy al. Wojska Polskiego 41 (w podwórzu) informuje, że można składać zamówienia na **plakaty o tematyce wyborczej** (cena 10 zł za sztukę).

* * *

● W NIEDZIELĘ, 14 bm. o godzinie 18 w Domu Kultury Budowlanych przy al. Bohaterów Warszawy odbędzie się **dyskoteka przebojów**, którą poprowadzi Bogdan Bogiel.

* * *

● KONCERT jazzowy grupy **„Jazz-Life"** odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 18 w Sali ks. Bogusława w Zamku. Przedsprzedaż biletów w kasie Zamku w godz. od 10 do 18.

PHS podjął już decyzję

W „SAM-ie" przy ul. Dunikowskiego — zmiana kierownictwa

10 BM. opublikowaliśmy notatkę pt. **„Reakcja PHS-u potrzebna natychmiast. — Karygodne zwyczaje w SAM-ie".** Zrelacjonowaliśmy w niej list podpisany przez ponad 100 Czytelników na temat złego zaopatrzenia SAM-u przy ul. Dunikowskiego oraz nierespektowania w nim przepisów ustawy antyalkoholowej. Wczoraj otrzymaliśmy odpowiedź Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego, Oddział w Szczecinie, którą cytujemy w całości:

„W związku z notatką prasową pt. „Karygodne zwyczaje w SAM-ie" z dnia 10.III 1976 r. Dyrekcja PHS, Oddział w Szczecinie uprzejmie informuje, że wyniki lustracji sklepu dokonanej na kilka dni przed ukazaniem się krytycznej notatki są w pełni zbieżne ze spostrzeżeniami mieszkańców i redakcji.

W związku z negatywną oceną działalności placówki, potwierdzoną również przez samorząd mieszkańców, podjęto decyzję zmiany kierownictwa sklepu. Inwentaryzacja zdawczo-odbiorcza została zakończona dnia 8 marca 1976 r. Z obecną załogą oraz nowym kierownictwem sklepu omówiono dotychczasowe mankamenty celem ich wyeliminowania.

Dyrekcja PHS uważa, iż przedstawione przedsięwzięcia w sposób zdecydowany zaważą na prawidłowym wykonywaniu obowiązków przez całą załogę sklepu".

Zamiast trawnika — wysypisko śmieci?

NA Niebuszewie, u zbiegu ulic Kołłątaja i Staszica jest spory plac. Przyznać trzeba, że te porośnięte dzikim zielskiem nieużytki nigdy nie były ozdobą okolicy, a raczej siedliskiem pliwoszy. Gdy przed kilku laty wybudowano w pobliżu kilka przystanków autobusowych, a potem ustawiono dwie hale, w których mieści się sklep spożywczy i meblowy — okoliczni mieszkańcy mogli żywić nadzieję, iż z czasem tereny te zostaną albo zabudowane, albo urządzi się tam trawniki.

Tymczasem plac częściowo zagrodzono parkanem, pod którym od niedawna jakieś przedsiębiorstwo remontowo-budowlane urządziło sobie wysypisko śmieci. Niemal każdego dnia zatrzymują się tu wywrotki pełne gruzu i zrzucają ładunek. Jak tak dalej pójdzie, za kilka miesięcy widok z ulicy Staszica na pawilon meblowy i Halę Piastowską przesłonięty zostanie hałdami śmieci. (mw)

Samorząd mieszkańców w działaniu

Wspólnie pracują i wypoczywają

JEDNYM z minusów życia społecznego w dużych miastach jest zanik tradycyjnej więzi sąsiedzkiej. Ludzie stają się zamknięci w sobie, obojętni na sprawy innych. Kontakty ograniczające się do zdawkowego „dzień dobry" rodzą bierność. Receptą na to zjawisko może być dobrze pracujący samorząd mieszkańców, który znalazł praktyczny sposób, by zbliżyć wszystkich lokatorów, włączyć ich do osiedlowego życia.

W rejonie ulic Długosza, Niemcewicza, Krasińskiego, Kołłątaja i Barbary mieszka ponad 3 tysiące osób. Wszyscy znają się tu dobrze. Wspólnie pracują społecznie, razem wypoczywają. Ba, jeżdżą nawet na wycieczki. Jest to niewątpliwą zasługą Komitetu Obwodowego nr 2, któremu przewodniczy pan Walerian Wierzyk.

— Wszystko zaczęło się właściwie od czynów społecznych. Mieliśmy piękne plany, chcieliśmy uporządkować podwórka, zagospodarować place i skwerki. Ale start jest zawsze trudny. Lokatorzy początkowo niechętnie patrzyli na nasze zamierzenia. Powiedziałem im tak: „Powinniśmy zrobić to a to. Jeśli wyjdzie dobrze, znajdą się pieniądze i zorganizujemy sobie ładną wycieczkę".

PIERWSZE półrocze 1975 r. samorząd zakończył wykonaniem czynów społecznych wartości 122,5 tys. zł. Zrobiono zieleńce i kwietniki przy ul. Długosza 18, urządzono plac rekreacyjno-wypoczynkowy przy ul. Kołłątaja 31 i ogródek jordanowski przy ul. Barbary 6. Założono także wykładzinę PCW na klatce schodowej przy ul. Niemcewicza 12.

Przewodniczący dotrzymał słowa. W czerwcu mieszkańcy pojechali autokarem do Kołobrzegu. Wycieczka udała się znakomicie, wszyscy byli zadowoleni. Spodobał się też sam pomysł. W lipcu zorganizowano więc kolejną wyprawę, tym razem do Wolina, Kamienia Pomorskiego i Wisełki.

POMYŚLANO także o najmłodszych. Na zakończenie roku szkolnego były wycieczki dla małych mieszkańców — uczniów pobliskiej Szkoły Podstawowej nr 69. Przez dwie kolejne niedziele wędrowali szlakami turystycznymi po Puszczy Bukowej. W nowym ogródku jordanowskim urządzono również wcale udane imprezy z okazji Dnia Dziecka.

— To dopiero skromny początek. Organizowanie imprez rekreacyjnych i wycieczek przez samorządy nie ma właściwie żadnych tradycji. Uważamy jednak, że sprawy wypoczynku po pracy mają bardzo istotne znaczenie w procesie zespalania wszystkich mieszkańców i wychowaniu młodych ludzi. Nabieramy doświadczenia, wzbogacimy tę działalność o nowe formy — mówi Walerian Wierzyk.

W tym roku Komitet Obwodowy nr 2 zorganizuje kolejne wycieczki i imprezy dla dzieci. Myśli się także o aktywnym wypoczynku dla dorosłych. Zostanie zakupiony sprzęt sportowy dla młodzieży. Na tym oczywiście nie kończy się praca samorządu.

ZAPLANOWANO wykonanie kolejnych czynów społecznych. Skarpa ogródka jordanowskiego obsadzona zostanie krzewami róży, powstanie tu nowa piaskownica i 10 ławek. Prace porządkowe będą wykonane przy ul. Długosza 18, Niemcewicza 12 i 38-41 oraz ul. Krasińskiego 1—3. Komitet ma w planach również remont i zagospodarowanie pomieszczeń po stolarni przy ul. Długosza 23. Powstanie tu osiedlowy klub i świetlica dla młodzieży.

Pod stałą opieką są młodzi mieszkańcy, nie zawsze będący wzorem dla innych. Przedstawiciele samorządu rozmawiają z nimi, starają się wpłynąć na zmianę postępowania, pomagają w szkolnych kłopotach i znalezieniu pracy.

Nie jest to oczywiście zasługą wyłącznie jednego człowieka. Walerian Wierzyk jest społecznikiem z zamiłowania. Dzielnie sekundują mu pozostali członkowie Komitetu Obwodowego, m. in. Józef Wierzba, Teresa Winiarczyk, Halina Łazarska, Teresa Kieliszek. (jas)

Nowoczesność na przystanku

W SZCZECINIE jest coraz więcej nowoczesnych pętli tramwajowych i autobusowych. Na końcowych przystankach pobudowano specjalne wysepki, poczekalnie dla pasażerów i pomieszczenia dla pracowników WPKM. Znajdują się tam tak że sygnalizatory świetlne i megafony, za pomocą których dyspozytorzy powinni kierować ruchem. Niestety, nie zawsze korzysta się z tych dobrodziejstw współczesnej techniki. Na przykład nieczynne są semafory na pętli na Gocławiu. Podobnie rzecz ma się z megafonami. Będąc często na końcowych przystankach, nie słyszeliśmy, aby były one w użyciu. (jas)

Nareszcie remont!

W UBIEGŁYM ROKU informowaliśmy naszych Czytelników, że budynek przy placu Grunwaldzkim w którym mieści się apteka przypomina swoim wyglądem zapomnianą ruderę i rażąco szpeci zadbaną okolicę placu. W ostatnich dniach zauważyliśmy że od strony ul. Śląskiej postawiono płot.

Wszystko więc wskazywało na to że rozpocznie się tu remont. I rzeczywiście. W ciągu kilku dni nad budynkiem od strony ulicy Śląskiej postawione zostały konstrukcje nowego, spadzistego dachu, który następnie przykryty zostanie dachówką. Po zakończeniu prac dekarskich budynek otrzyma nową elewację. Tak więc już niedługo zaniedbany dotychczas obiekt stanie się jednym z ładniejszych elementów wystroju placu Grunwaldzkiego. (Macz)

Sól zamiast piasku

PO ostatnim ataku zimy dozorcy żwawiej niż dotychczas zabrali się za uprzątanie chodników. Niestety, kończyło się to jedynie na odgarnięciu śniegu. Nigdzie nie widzieliśmy, by ślską mimo wszystko na wierzchnie posypywano piaskiem. W użyciu była natomiast sól! Można więc wyobrazić sobie stan obuwia osób, które przechodziły obok sklepu „Barbara" czy apteki przy ul. Krzywoustego. (jas)

Występy mimów

POKAZ STUDIA PANTOMIMY Politechniki Szczecińskiej — „Człowiek wilkiem" jest dobrze znany wielbicielom teatru ruchu i gestu. Niedawno, zespół Jerzego Kubickiego powrócił z dwutygodniowego tournee po Danii i Belgii, gdzie prezentował ten właśnie spektakl.

Dla szczecińskiej publiczności Studio Pantomimy przeznacza dwa kolejne występy — w niedzielę o godz. 18 i poniedziałek o godz. 19 w Studenckim Centrum Kultury „Kontrasty". Wielbiciele sztuki mimów będą mogli jeszcze raz obejrzeć „Człowieka wilkiem" — pokaz wysokich umiejętności zespołowych i indywidualnych oraz dojrzałości artystycznej zespołu. Tym, którzy tej ostatniej propozycji Studia jeszcze nie widzieli, gorąco ją polecamy.

(pc)